Nr. 266. We Lwowie Środa dnia 21. Listopada 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków. — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Reddakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie: Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 20. listopada.

W procesie młodzieży, uwięzionej przed kilku miesiącami za mniemane agitacje socjalistyczne, sprawa śledcza postąpiła tak dalece, że wydano akt oskarżenia. Żaden z aresztowanych nie podał apelacji przeciwko aktowi oskarżenia, ponieważ każdy chciałby być jak najprędzej wolnym, tylko jeden młodzieniec, syn dziekana ruskiego, będący za kaucją na wolnej stopie, wniósł rekurs, i tym sposobem przymnożył swoim kolegom parę miesięcy daremnego siedzenia.

Równocześnie rozeszła się pogłoska, że ck. prokuratorja zamierza przy rozprawie zażądać tajności. Mniemamy, że sąd odrzuci to żądanie. U nas tajność rozprawy głównej może być orzeczona tylko ze względu na moralność publiczną lub bezpieczeństwo". Ani jeden, ani drugi wzgląd nie zachodzi, i zresztą wyglądałoby to cokolwiek dziwnie, aby procesa tego rodzaju miały być we Lwowie przeprowadzane przy drzwiach zamkniętych, podczas gdy Moskwa i carat nie wahają się, socjalistycznych spraw przed jawne wytaczać kratki.

Zachodzi jeszcze jedna w tym procesie dość ważna okoliczność, poniekąd zasadniczej natury. Przedmiotem właściwym procesu są druki i książki. Sama kolportaża dzieł jest bardzo drobnem przestępstwem tylko w tym razie, jeżeli się odbywa bez upoważnienia policyjnego. Większem przekroczeniem, a nawet zbrodnią może ona się stać jedynie w skutek treści dzieł i druków rozpowszechnianych. Pomiędzy prawnikami są tedy podzielone zdania, czy ten proces nie powinien być traktowany jako prasowy, a zatem czy nie należy przed sąd przysięgłych.

Jak słychać obrońcy mają we wspomnianych kierunkach stawiać przed rozprawą żądania swoje w interesie niektórych klientów. Nie przychodzi nam na myśl, chcieć w jakikolwiek sposób przemawiać na korzyść uwięzionych, ale mniemamy, że w interesie ich wypadałoby, aby władze sądowe przyspieszyły tok procesu. Im bowiem dłużej się ciągnie, tym większą aureolą męczeństwa otacza niedowarzonych studentów.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 18. listopada.

(R. R.) Dodatkowo do owej tajemniczej peszteńskiej wojskowej konferencji dowiaduję się, iż debatowano także, czy korpus jenerała Szapary, rozlokowany na granicy, ma tamże i nadal pozostać? Decyzja zapadła twierdząco; niektóre tylko pułki tam konsystujące, zastąpione zostaną innemi. Namiestnik pogranicza, jenerał Filipovic, otrzymał także świeżo z Wiednia instrukcje, jak się ma zachować wobec tego faktu, iż w Bośnji ruchawka powstańcza podnosi znowu głowę, i komitet rewolucyjny w skutek agitacyj z Belgradu, otrzymawszy ztamtąd subsidja pieniężne, dalej rozwija swą akcję. Nie chcę przesądzać, ile w tych wieściach prawdy, lecz całe to doniesienie może być łatwo manewrem do upozorowania koniecznego wkroczenia wojsk austrjackich na terytorjum bośniackie. Anneksja Bośnji nie przestaje bowiem pokutować po głowach austrjackich polityków. Daje to do poznania i Pester Lloyd, który wobec posuwania się Czarnogóry w Albanji, wyraźnie pisze, iż takowa Austrji bynajmniej nie obchodzi, lecz Włochy. A i najśmielszy program pokojowy hr. Andrassego, mający polegać na zneutralizowaniu Dunaju i Dardanelów, na przeprowadzeniu reform w prowincjach chrześciańsko-tureckich, i na zrzeczeniu się przez Moskwę wszelkich nabytków terytorjalnych w Europie, widocznie zakrawa na presję wymierzoną przeciw Anglji, aby tejże opór przeciw planom trójcesarskiego przymierza, w którym protektorat nad Bośnją jeden z ważniejszych stanowi punktów, przełamać. Tymczasem jakby nie dość było Austrji na agitacjach moskiewskich w Galicji, zarzucono z Bukaresztu na Bukowinę sieć konspiracyj, celem przyłączenia tej prowincji do Rumunji. Z tego powodu rozwiązano w Czerniowcach stowarzyszenie młodzieży rumuńskiej „Arbosa," a nader kompromitujące papiery miały wpaść w ręce tamtejszej prokuratorji.

Zresztą o tej rumuńsko-moskiewskiej awanturze — wy tam — jako bliżsi miejsca, szczegółowsze możecie mieć informacje — dość na tem, że ten nowy dowód przyjaźni moskiewskiej na „Ballplatzu" sprawił nader deprymujące wrażenie. Nie darmo jeden z Hohenzollerów zasiada na stolcu rumuńskim.

Z wielu atoli stron stwierdzają jednozgodnie, iż dla Austrji wybije godzina pogotowia wojennego dopiero wtedy, gdyby wszystkie bułgarskie twierdze upadły. Austrja oparłaby się utworzeniu moskiewskiej sekundogenitury w Bułgarji, lecz nie sprzeciwiałaby się wcale autonomji bułgarskiej pod jakim chrześciańskim niemoskiewskim księciem, za którym to projektem mają być i Niemcy. W Radzie państwa turnieje oratorskie nad statutem bankowym przeciągną się prawdopodobnie przez dwa lub trzy posiedzenia jeszcze; z ministrów mają zabrać głos pp. Lasser i de Pretis. Na sobotniem posiedzeniu stał się cud; z galicyjskich braci śpiących przemówił znany Demostenes stańczyków p. J. Dunajewski, lecz tak jakoś cicho smętnie, iż do loży dziennikarskiej nic nie doleciało z tej biesiady bankowo-krasomowczej. Widocznie, serdeczny toast p. profesora na uczcie *Czasu*, nabawił go grypy; jakiś fatalizm ściga naszych PT. pp. delegatów, albo nic nie mówią wcale, albo, jeżeli się zdobędą na odwagę mówienia, to mówią tak, iż ich mało kto słyszy. Jeżeli oficjalny korespondent *Czasu* poda tę mowę, twierdząc, iż ją słyszał, a nie, iż ją z dostarczonego sobie manuskryptu, odpisał, to złoży jeden dowód więcej, o czem sądzę nikt nie wątpi, iż posiada nie małych rozmiarów słuchy. Motywa dodane do nowej taryfy cłowej — przypominają żywo tę gadkę: choć bieda — to hoc! Według tych motywów co się tyczy podatków, to Austrja w porównaniu z innemi państwami, ma być istne aldorado. Motywa te zgodne są całkiem z rozumowaniem oficjalnych organów, które dowodziły, iż kawa, herbata, nafta i t. d. to artykuły zbytku, z których państwo zobowiązane jest o ile się da, jak najwyższe dochody wyciągnąć. Piękne aldorado, na które się składają — ciągłe podwyższanie podatków bezpośrednich, i pośrednich, tudzież zaprowadzenie ogromnych ceł finansowych. W takim raju ekonomicznym nie trudno o torbę dziadowską. Co do traktatu handlowego z Niemcami zanosi się według *Pest. Lloyd* na jednoroczne prowizorjum. Na opróżnione prezydentury obu najwyższych izb obrachunkowych, wymienieją jako kandydatów: Izby wspólno-państwowej Węgrów: Weningera albo Szent-Györgi, Izby zaś cislitawskiej Plenera star. albo, rzecz dziwna p. de Pretis. Pensja 20.000 złr. rocznie, kąsek to nie do odrzucenia, choćby nawet dla p. ministra.

Przegląd polityczny.

Mémorial diplomatique umieścił korespondencję z Petersburga, ze wszech miar zasługującą na uwagę. Przekonywa ona o prawdziwości przysłowia, że *l'apetit vient on mangeant*. Czytamy w niej, iż jest rzeczą zupełnie obojętną jak rzecz stoi z moskiewskiemi wojennemi operacjami. Nawet gdyby wszystko źle poszło, może być mowa tylko o odroczeniu, ponieważ walka o wyjednanie lepszego stanowiska dla chrześcian, musi być doprowadzona do pożądanego rezultatu. Jestto stanowczą wolą całego narodu. W ciągu dwóch wieków doszedł on do dojrzałego przekonania, iż Moskwa musi wytworzyć sobie spokój przy swoich granicach, ażeby nie być ciągle zmuszaną do traktowania sąsiadów swoich w Europie tak jak w Azji środkowej i zarazem nie narażać się w Europie na to, na co mahometańscy Turkomani, Karapachowie i Bucharzy — wprawdzie nie bezkarnie — już ją narażają lub chcą narazić. Raz przecież należy przyjść do przekonania, że albo obecnie, albo w ogóle w niezbyt dalekim czasie *memorandum*, które w oczach całej Europy podpisane zostało przez ks. Bismarka, ks. Gorczakowa i hr. Andrassego, stać się musi prawdą. Mówią, że Turcja chce prowadzić wojnę *a outrance*. Jeżeli tureccy mężowie stanu nie przyjmą tak umiarkowanych warunków, to Europa ma również prawo do karcenia za to *a outrance*. Dalej korespondent pisze:

„Najgorszem w tem położeniu jest w każdym razie to, że ze wzrostem ofiar, do jakich ostatecznie zwycięzca będzie zmuszony, zgodnie z naturą rzeczy wystąpią na jaw większe wymagania, aniżeli te, które stawiane były na początku, w nadziei, że cel może być osiągnięty ze stosunkowo mniejszem wysileniem. A mianowicie gdy cel ten jest całkiem idealnej natury, w walce zaś i w skutek przedłużenia jej i materjalne ofiary wzrosły w takim stopniu, iż wymagają wynagrodzenia. Kto na początku wojny niemiecko-francuskiej w r. 1870 myślał o tem, że Alzacja i Lotaryngja do Niemiec odpadną; kto myślał o tem, że na końcu wojny utworzą się Niemcy, którym terytorjalne wynagrodzenie przypadnie?

„Niech zatem Europa nie dziwi się, jeżeli turecka *outrance* wyda owoce całkiem niespodziewane, nawet nie pożądane i nawet poprzednio poczytywane za niemożebne! Koło toczy się coraz dalej, a jak mówi jeden niemiecki poeta „krew to płyn bardzo szczególny!" Zresztą wszystkie zdania są prawie zgodne co do tego, że główna wina obecnej wojny spada na jenerała Ignatjewa, w skutek jego lekceważenia tureckiej siły oporu; on to doradził wystąpienie zbrojne pierwej nim Moskwa zdołała na Czarnem morzu utworzyć flotę przynajmniej tak silną, jak turecka."

W końcu korespondencja odwołuje się do ks. Bismarka — do tego zdaje się zmierzać cała ta robota. Zakończenie to brzmi:

„Przedewszystkiem tu, w Petersburgu, mocno wierzą w to, że dotąd żaden akt dyplomatyczny, podpisany przez niemieckiego kanclerza ks. Bismarka, nie pozostał bez wykonania, chociaż po większych czy mniejszych trudnościach. Jest to faktem, jak również faktem jest, że nazwisko Bismarka stoi wypisane pod berlińskiem memorandum. Spodziewamy się, że przynajmniej u was (w Berlinie) nie będą mieć nam za złe tego, że wobec takich okoliczności pokładamy zaufanie w naszym cesarzu."

Jak widzimy, jest to zawsze stara komedja, narzucająca Moskwie rolę mandatarjusza Europy. Tylko, że jednocześnie podsuwa się jeszcze myśl wynagrodzenia wykonawcy woli państw odpowiedniem honorarium w ziemi i ludziach.

— Z Konstantynopola dochodzą wiadomości, że intryga, dziś już w zupełności wyjaśniona, o spisku na rzecz eks-sułtana Murada nie powiodła się Mahmudowi Damat paszy. Cała ta sprawa miała wywrzeć bardzo nieprzyjemne wrażenie na sułtanie i rozgniewała go na Mahmuda. Wraz z tą wiadomością jest w związku zaprzeczenie wszelkim pogłoskom o zamierzanem jakoby zawarciu osobnego pokoju z Moskwą, jakową myśl jak wiadomo, Mahmud Damat gorąco popierał.

Prywatny telegram, otrzymany przez *Montags-Revue* uwiadamia, że Midhat pasza znowu wystosował list do sułtana, w którym zwraca jego uwagę na niebezpieczeństwa, jakie mogłyby wyniknąć z zawarcia osobnego pokoju z Moskwą, doradzając, by sułtan trzymał się istniejących traktatów i nie przedsiębrał nic bez udziału mocarstw. Sułtan miał ten raport czytać z wielką uwagą i dał ją do przejrzenia Edhemowi paszy.

— W senacie francuskim Kerdrel zapowiedział interpelację, w której zamierza wystąpić przeciw komisji ustanowionej przez izbę deputowanych dla sprawdzenia wyborów. Audiffret-Pasquier, który coraz bardziej odsuwa się od marszałka, niedawno powiedział: „Twierdzą, że wyczerpane są wszystkie środki pojednania; właściwiejby można powiedzieć, że wszystkich takich środków unikano". Gdy przed kilku dniami wice-hrabia Harcourt rozpuścił pogłoskę, że ks. Audiffret-Pasquier nie zechciał podjąć się utworzenia gabinetu, książę spotkawszy się z wice-hrabią rzekł mu: „Pan wiesz bardzo dobrze, że mi nie proponowano ułożenia ministerstwa i pewno rad jesteś temu, ponieważ wiesz o tem bardzo dobrze, iż pierwszą moją czynnością byłoby rozpędzenie wszystkich bonapartystów, których włóczycie za sobą". Co do interpelacji Kerderela, to oświadczył, iż ta dotyczy tylko instrukcyj, jakie rząd wydał urzędnikom. Osądzanie postępowania izby, byłoby niedozwolonem nawet wtedy, gdyby izba ta, czego nie przypuszcza, przekroczyła swe atrybucje. W takim razie byłby na miejscu wniosek o rozwiązanie; senat jednak nie posiada sądowej władzy nad izbą".

Konklawe.

Zajmujący i jak sądzimy, bardzo na czasie będący, opis niniejszy, podajemy według wyszłego niedawno niemieckiego przekładu dzieła Nielsena „Papiestwo."

Teraźniejsza ordynacja konklawe pochodzi właściwie z końca trzynastego wieku. Gdy Klemens IV umarł w r. 1270 w Viterbo, kardynałowie, podówczas w liczbie piętnastu, nie mogli zgodzić się między sobą na wybór następcy po nim i zamierzali już rozjechać się nie obrawszy papieża. Ale miejscowy naczelnik dyecezji Bonawentura, który podówczas był jeszcze sam kardynałem; doradził prefektowi i policji miasta Viterbo, by zamknął kardynałów w pałacu biskupim i trzymał tam pod kluczem dopóki tron św. Piotra nie zostanie obsadzony. Tak też się stało.

Około tego czasu kardynał biskup z Porte, Jan z Toladu, przekonawszy się że między kardynałami ciągle panuje nieporozumienie, chociaż codziennie wznoszą modły o zgodę, powiedział drwiąco: „Zdejmcie dach, bo Duch św. dostać się do was nie może." Władze miejscowe pochwyciły go za słowo i dach w samej rzeczy został zdjęty z sali w której obradowali kardynałowie. Ale pomimo wszystkich wynikłych ztąd niedogodności nie przyszło do żadnej decyzji. W zgromadzeniu panował spór między Włochami a Francuzami, który wreszcie tak się stał gwałtownym, że Karol sycylijski i Filip francuski postanowili udać się do Viterbo dla przyspieszenia wyboru papieża. Ale właśnie wiadomości o tem spodziewanem przybyciu monarchów jeszcze bardziej opóźniła wybór. Teraz bowiem oba stronnictwa postanowiły zatrzymać się do czasu pojawienia się zwierzchników swych i dopiero po ich przybyciu do wyboru przystąpić.

Wśród takich trudności władze w Viterbo zpobyły się na nowy pomysł: kardynałowi z dniem każdym poczęli otrzymywać coraz mniej pożywienia i ten dopiero środek poskutkował. Wobec głodowej śmierci, kardynałowie dla wyzwolenia się z zamknięcia, oświadczyli gotowość przystąpienia do aktu wyborczego i papieżem wybrany został Teobald Visconti, znajdujący się podówczas w ziemi świętej, a który po wstąpieniu na stolicę św. Piotra przybrał imię Grzegorza X.

Nowy papież, zaraz po przybyciu do kraju zwołał synod do Lyonu, głównie w celu uporządkowania stosunków między kościołem zachodnim a wschodnim. Na piątem jednak posiedzeniu tego synodu powziął zamiar przedstawienia projektu do ustawy o wyborze papieża, ażeby w przyszłości kardynałowie sprawy tej w odwłokę nie puszczali. Ci wszakże, dowiedziawszy się o tem, tak umieli zarządzić się, iż przez cały tydzień nie było posiedzeń.

Papież tymczasem począł w poufnych rozmowach wpływać na prałatów dla przekonania ich o konieczności używania pewnego nacisku na kardynałów; a gdy prałaci pozyskani zostali dla tej myśli i kardynałowie ustąpić musieli.

Tym sposobem postanowionem zostało ułożenie sławnej *Constitutio Gregorii X.* która jednak już najbliższy jego następca, Hadryan V zawiesił, a Jan XXI całkiem skasował. Celestyn V uznał ją znowu za prawnie obowiązującą i według niej to właśnie, wyjąwszy niektórych modyfikacyj, postępuje się aż do teraźniejszych czasów.

Po skonstatowaniu śmierci papieża przez zaprzysiężonych świadków następuje dzwonienie w wielki dzwon w Kapitolu. W ciągu następnych dziesięciu dni odprawiają się msze za duszę zmarłego papieża, a w dniu jedynastem otwiera się konklawe *) W lokalu na to przeznaczonym urządzają się pokoiki poprzedzielane drewnianemi ścianami, po dwa dla każdego kardynała. W jednym mającym około sześciu łokci długości i tyleż szerokości, mieszka on sam; w drugim nieco mniejszym umieszcza się jego „konklawista" sekretarz. Cele te, ponumerowane, rozdzielają się losem. Wewnętrzne urządzenie jest bardzo proste

*) Wyraz konklawe (cum clave) tj. z kluczem) oznacza jednocześnie i miejscowość w której papież obiera się i samo zgromadzenie wyborców.

Echa ze świata polskiego.

Wstęp. Autorska ofiarność dla płci pięknej i zaskarbienia jej sympatji. Pewność, że fejletony nie będą nudne. Wojna filozoficzna w Warszawie. Zapowiedziana „Strzecha." Kobieta przyszłości. Wizyta przyjaciela. Nowe pismo humorystyczne we Lwowie. Wierszowana sentencja mego przyjaciela.

Znajdzie się zapewne, choćby szczupła garstka tych drogocennych czytelników, spożywających pokarm duchowy nie z jednego arkusza zadrukowanej bibuły, którzy raczą sobie przypomnieć, że wówczas, kiedy o Osmanie paszy nikt z nas nic nie słyszał, a Plewna niczem się nie różniła od naszego... Ryczywoła — podobnego rodzaju fejletony, jak niniejszy, ukazywały się w *Gazecie Narodowej*. Autorem tych fejletonów był ten sam, co i dzisiaj: sługa wasz, czytelnicy, a niepohamowany wielbiciel płci pięknej do tego stopnia, że za jeden uśmiech, ale niebiański, kobiety, choćby nie pierwszej młodości, ale pięknej, gotów jest poświęcić majątek cały.. Wprawdzie majątek literata w ogóle, a podobno i w szczególe nie należy do tych fortun, któreby nie bardzo bystry umysł nie potrafił obliczyć za pomocą prostej, a bardzo wymownej tabliczki Pitagorosa, dopomagając sobie dziesięcioma palcami — w każdym jednak razie, jeżeli kto daje nawet to, czego nie ma, to już dowodzi, nie powiem poświęcenia, ale tego, że daje wszystko...

Przy takim stanie rzeczy, jestem pewny, że od razu zaskarbię sobie sympatję czytelniczek, a skoro tę posiędę, nie obawiam się najstraszniejszych napadów krytycznych męskiej połowy rodzaju ludzkiego, która nawiasem powiedziawszy, od czasu wojny moskiewsko-tureckiej, tak rozwinęła w sobie poczucie krytycyzmu, że nie ma kancelisty we Lwowie, któryby nie czuł potrzeby dania kilku zbawiennych rad Sulejmanowi paszy.

Główna rzecz w tem, aby moje fejletony nie były nudne, tem bardziej, że mają się ukazywać co tydzień.. Wynudzić kogo raz, to jeszcze bagatela, ale nudzić co tydzień, to już się działa przeciwko zdrowiu, a że zdrowie prenumeratorów obchodzi i głównego redaktora *Dziennika Polskiego*, chociażby dlatego, że od dobrego humoru prenumeratorów zależy... prenumerata — więc tedy, można być pewnym, że szef pisma w razie powyższej ewentualności, użyje do pomocy... kosza, w którym, jak wiadomo, tyle się grzebie nadziei literackich i talentów bez nadziei... Słodko, jest, co prawda, spoczywać w takiem towarzystwie, ale ja, jak ów Amerykanin, nie lubię słodyczy...

Już to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w powietrzu krążą jakieś miazmaty wywierające wojowniczy wpływ na ludzi, nawet takich, którzy mdleją na widok... pieczonego kapłona, gdyż w tej chwili przychodzi im na myśl, że okrutna kucharka przelała niewinną krew tego ptaka.. Że tak jest w istocie dowodem świeżo powstała w Warszawie walka filozoficzna. I proszę sobie wyobrazić, że walka ta wywiązała się także z chęci zaborów jednego filozofa, który drugiemu chciał urwać kawał terytorjum myśli.. Napadniętym jest p. dr. Levittoux, przywłaszczającym p. dr. Struve. Pokrewieństwo pomiędzy tymi filozofami jest tylko takie, że obydwom na imię Henryk. Dr. Levittoux, którego brat jeszcze za czasów osławionego Leuchtego w cytadeli warszawskiej, przywiązał się do łóżka i spalił, aby męczarnie zadawane mu przy śledztwie, nie zmusiły go do wydania towarzyszów spisku — otóż brat tego męczennika, żyjący dr. Levittoux, lekarz i naturalista, dziełami swojemi pisanemi po polsku i jednocześnie po francusku, jak np. „Filozofja natury", zyskał sobie w pośród uczonego świata w Europie stanowisko bardzo poważne, jako myśliciel. Pan Struve, obok wielu przymiotów zdobiących jego duszę, jak utrzymują humoryści warszawscy, odznacza się przedewszystkiem... pięknymi faworytami... Nie należy to wprawdzie do filozofji, ale rzecz niezawodna, że w karjerze nawet filozoficznej, faworyty mogą pomódz bardzo... Walka rozpoczęła się w *Biesiadzie literackiej* a potem przeniosła się do *Wieku* i do osobnych broszur — gdzie się zaś skończy — nie wiem.. Owoż więc już dawno dr. Levittoux w jednem ze swoich dzieł powiedział, że Bóg jest w każdym atomie, w najdrobniejszem ziarnku piasku, że w każdej takiej odrobinie jest niebo i, że kamienie posiadają czucie... Dr. Struve w jakiejś swojej rozprawie świeżo wydanej, jeśli się nie mylę: „Synteza dwóch światów", powiedział to samo, utrzymując, że to jest pogląd jego, oryginalny i, że żaden z filozofów, nigdy nie mówił jeszcze o tem... Kto wpierw to powiedział, zapewne nie wiele światu na tem zależy, ale zacietrzewieni panowie filozofowie nie zwrócili uwagi na to, że każdy nasz prosty chłop utrzymuje, iż Bóg jest wszędzie obecny, a więc i w atomie... Gdzie jest Bóg, tam musi być i niebo — co zaś do kamieni, to naturalnie, ja, który nie godzien jestem zdjąć pantofla z nogi filozofa, nie mogę stawiać żadnych hypotez — jako jednak prosty śmiertelnik, życzę kamieniom, aby zostały takimi kamieniami, za jakie uchodziły do dnia dzisiejszego, bo czuć, to znaczy cierpieć, a juści to, co się dzieje na około kamieni, i na kamieniach, niekoniecznie w kamieniach, wzbudzić może uczucie radości... Niech lepiej nie czują!...

Nie napróżno powyżej wspomniałem, że w powietrzu krążą jakieś miazmaty usposabiające ludzi wojowniczo, bo i we Lwowie strasznie zaogniło się wedle serc... księgarskich, ale o tem sza!... Nie chcemy kłaść palca między drzwi, zwłaszcza, że sprawa ta przybrała poważny kierunek, i może być dla kogoś bez wyjścia..

Ale kiedyśmy zawadzili o księgarzy, to już należy nam podzielić się z czytelnikami wiadomością, że *Strzecha*, która lat temu kilka, wychodziła we Lwowie, znowu ma być odrestaurowaną przez p. Richtera i od Nowego Roku, osłaniać będzie łaknącą pokarmu duchowego publiczność.... Czy pod tę *Strzechę* dużo się przytuli prenumeratorów, niedaleki czas pokaże, ponieważ jednak ma to być pismo illustrowane, życzyćby należało, aby zupełnie zerwała ze swą illustracyjną przeszłością.... Wobec warszawskiego drzeworytnictwa, które wzniosło się na europejską stopę, nie można dzisiaj dawać obrazków straszących dzieci, i od których koty, nawet nie w marcu, uciekają na najwyższe stropy dachów, objawiając swój zmysł artystyczny okropnem miauczeniem.... Jeszcze dziś opowiadają, jak jedna z pięknych lwowianek, doczekawszy się w dawnej *Strzesze* portretu swego męża, musiała odsełać znajomych do redakcji tego pisma, aby się upewniono, że to jest istotnie portret jej męża, gdyż pomimo podpisu pod drzeworytem, powszechnie mniemano, że murzyn afrykański, ozdabia stronnice polskiej *Strzechy*.... Miejmy jednak nadzieję, że nowa energja nowego wydawnictwa, usunie przeszkody, i że odmłodzona *Strzecha*, obok pożywnej strawy literackiej, pieścić będzie oko nadobnych czytelniczek, tak lubiących piękne obrazki, może dla tego właśnie, że same są obrazkami, do których my często żarliwie modlić się musimy.... Baczność jednak piękne panie! Oto w Warszawie, ni mniej, ni więcej, wystąpiła na horyzont kobieta przyszłości i to odrazu w gazecie.... A już przyznam się otwarcie, do takiej kobiety, jaką ma być w przyszłości, nikt się modlić nie będzie.... Bo proszę posłuchać, co ta kobieta przyszłości pisze w *Kurjerze Codziennym*:

Ludzie XIX wieku! Posiadacie już muzykę przyszłości — bez.... melodji, macie modę teraźniejszości — bez.... wstydu, a będziecie mieć wkrótce i kobietę przyszłości — bez... uczucia....

Tą kobietą groźną, jak chmura gradowa, ponętną, jak kielich szumiący, a niezbadaną, jak głębiny oceanu — jestem... Ja!

Z mglistej opony dysertacji filozoficznych, z kałuż zeszłego stulecia niezaschniętych dotąd, z miazmatów wyziewanych ciągle przez mózgi rycerzy modnego pseudo-pozytywizmu; z gorączkowych westchnień żądzy rozpasanej i ze skrytej tęsknoty młodzieńczego obłudnego jeszcze cynizmu — wydobywam się zwolna i rosnę pod tchnieniem atmosfery skażonej, jak kwiat z pączka pod promieniami słońca...

Z ram teorji, schodzę w arenę życia, a w dłoni swej dzierżę już rozwinięty sztandar, pod który niebawem poczną się zbiegać wszystkie dusze umęczone zwątpieniem, wszystkie serca zużyte, podobne do tych bagnisk cuchnących, na których jednak modre jaskry i wonne storczyki rosną.

Stoję na wulkanie zagasłym, który nazywacie światem, a sama jestem jednym z tych lodowców alpejskich, które chociaż w promieniach jutrzenki, wydają się rumiane i rozpłomienione, nie topnieją przecież nigdy od jej pocałunków ognistych.

Niech mnie jutrzenka stroi — jej służby przyjmuję, lecz gardzę jej miłością, jak gardzę uczuciem każdem..

Kobieta przyszłości, miewam wprawdzie i blaski uczucia i skrę zapału, lecz... w oczach tylko...

Serca ja nie mam wcale!...

Kochanką nie będę, bo kocham siebie tylko... Żoną być nie chcę, bo wszelka podległość wstydzi mnie i oburza... Matką też nie będę, bo to poniża i nuży...

Zresztą przyjście moje na świat jest koniecznością fatalną! I ja wkrótce wcielić się muszę, bo elipsa mojego kometowego obiegu, teraz właśnie przez zi mię waszą przechodzi...

Cieszcie się ludzie użycia! Radujcie się samoluby! Ani ja od was, ani wy odemnie, poświęceń żadnych domagać się nie będziemy. Rozkosz każdą wyrafinujemy wspólnie, jak płyn alkoholiczny... Ciernie obowiązków rzucimy na czoła parjasów i parjasek z dawnego świata, a sami nowym, po olimpijsku władać będziemy!.. (podpisano) „Kobieta przyszłości."

Przeczytawszy taki manifest „kobiety przyszłości", ogłoszony drukiem urbi et orbi, struchlałem.. Czy na was szanowne czytelniczki, zrobi on takie same wrażenie?... nie wątpię, chociaż Bogiem a prawdą, tyleśmy nabroili, że dużo rzeczy trzeba naprawiać, a wiele się też i nie da już naprawić... Smutne moje usposobienie, wywołane tym fatalnym manifestem kobiety przyszłości, przerwał mi mój przyjaciel wchodząc do mego mieszkania.

— Wiesz co, będzie wychodzić nowe pismo humorystyczne we Lwowie, illustrowane.

— Ale..

— Jak cię kocham...

— Przyznam ci się, że korzystniej byłoby, aby lepsze były te, które już są, zresztą ta humorystyka...

— Cóż chcesz, już ktoś dawniej powiedział, że społeczeństwo potrzebuje rozrywki; rozrywają je też na wszystkie strony: ten powieścią, tamten dramatem, a inni humorem...

— I któż ma wydawać to nowe pismo humorystyczne?...

— A to jeszcze tajemnica!...

— A czytałeś manifest kobiety przyszłości w Warszawie?

— Czytałem.

— No, i cóż ty na to?...

— Głupstwo panie! Słuchaj:

Póki nas mężczyzn stanie na świecie,
Póty kobieta będzie... w kobiecie...

i we wszystkich jednakowe: łóżko, stół, klęcznik i kilka krzeseł. Na meblach i drzwiach celi, wązkiemi korytarzami porozdzielanych, umieszczone są herby kardynała.

W większej części cel jest prawie ciemno, ponieważ światło dostaje się do nich tylko z góry z wielkiej sali, w której cele się urządzają i to przez okna, mające u dołu szyby matowe. Wszystkie drzwi zamurowują się, z wyjątkiem jednych dla wpuszczenia kardynałów, którzy się spóźnili na konklawe, i aby mogli oddalić się kardynałowie, lub konklawiści, którzy niebezpiecznie zachorowali. W tych jednych drzwiach znajduje się także małe okno, otwierające się każdym razem gdy posłowie obcych mocarstw przybywają do konklawe dla wręczenia powitania i mesażu swojego rządu. Oprócz tego w wielu jeszcze innych miejscach znajdują się otwory, przez które podaje się jadło i napój; te są bardzo ostro strzeżone.

Zasadą bowiem całego urządzenia jest najściślejsze odosobnienie od świata zewnętrznego i jego wpływów — zasada ta jednak nie zawsze była przestrzeganą. Już w roku 1560 opowiadał Luigi Mocenigo, poseł niemiecki w Rzymie, że nietylko pojedyncze listy, ale całe ich pakiety przynoszą się i wynoszą. Bywały także przykłady, iż kardynałowie otrzymywali stosunki ze światem zewnętrznym za pomocą bażantów nadziewanych depeszami, lub pasztetów z listami wewnątrz. Przepis bowiem początkowy, nakazujący nadzwyczaj skromne jadło, dawno już został zaniechany. Nie prostą dawano potrawę, ale najwyszukańsze przysmaki kardynałom przysyłają się.

Do rzędu rozrywek Rzymian należy przez cały czas obioru papieża przypatrywanie się, jak w długim szeregu zjeżdża do konklawe objad kardynałów. Punkt o dwunastej około pięćdziesięciu powozów kardynalskich wyrusza. W żadnej z tych karet nie siedzi ani jeden człowiek. Dwaj wystrojeni lokaje trzymają w ręku ozdobne laski, na których kołysze się kosz z jadłem, wyrobiony z zielonego i fioletowego łyka. Między koszem a karetą kroczą dwaj lub trzej inni lokaje, także bardzo strojni, i młody ksiądz, zwany *dapifero* (tj. niosący jedzenie), który za udział swój w tej gastronomicznej procesji, pozyskuje patronat odnośnego kardynała. Jeżeli zaś kardynał ten został papieżem, to przyszłość młodego *dapifero* jest nietylko zapewniona, ale może być świetną.

Rano w dniu przeznaczonym na otwarcie konklawe, najpród wszyscy kardynałowie zgromadzają się w tym lub owym kościele; wszakże jeżeli konklawe ma się odbywać w Watykanie, to każdym razem w Sykstyńskiej kaplicy. Tam kardynał dziekan celebruje mszę, tak zwaną św. Ducha, po której zakończeniu ma do kardynałów przemowę, z wezwaniem, by mogli dać kościołowi godnego naczelnika. Następnie świetny pochód wyrusza do konklawe. Na czele idą służący kardynałów i papiescy spiewacy, intonujący *Veni Creator spiritus.* Za nimi mistrz obrzędów, niosący wielki krzyż, a bezpośrednio za nimi kardynałowie, parami, w fioletowych płaszczach. Pochód zamyka gwardja szwajcarska, a za nią tłoczy się niezliczony tłum ludu.

Jak tylko kardynałowie wejdą do konklawe, udają się najprzód do kaplicy, przeznaczonej dla właściwego głosowania. Tam odbywają się wspólne modły, a następnie odczytują wszystkie bulle, odnoszące się do wyboru papieża i kardynałowie składają przysięgę, iż przestrzegać będą postanowień w tych bullach zawartych. Każdy mianowicie kardynał musi dać z góry przyrzeczenie pod przysięgą, iż w razie gdyby został obrany papieżem, nie ustąpi nic z majątku kościelnego. W dniu tym cele w konklawe stoją no późnego wieczora otworem dla wszystkich odwidzających. Następnie monarchowie i posłowie żegnają kardynałów, udzieliwszy im ostatnich wskazówek co do mającego nastąpić wyboru. Jednocześnie odbiera się przysięga od urzędników konklawe, którzy głównie obowiązują się do trzymania języka za zębami.

Gdy ozwie się głos dzwonu, wszyscy niepowołani muszą ustąpić. Oprócz kardynałów i konklawistów, w konklawe znajdować się powinni: zakrystjan papieskiej kaplicy, którym zawsze bywa biskup *in partibus* z zakonu Augustjanów, podzakrystjan, spowiednik, którym nie może być żaden Jezuita, dwaj lekarze, jeden chirurg, jeden aptekarz z dwoma pomocnikami, kilku cyrulików, mularz, stolarz i kilku służących, zaopatrujących cele w drzewo i utrzymujących w nich czystość. Drzwi konklawe zamykają się od środka dwoma kluczami, które wręczają się szambelanowi (*camerlengo*) i mistrzowi obrzędów. Zewnątrz zamykają się również na dwa klucze, które przechowuje marszałek konklawe. Godność ta jest obecnie dziedziczną w rodzinie Chigi.

Po zamknięciu drzwi na cztery zamki, *camerlengo* w towarzystwie trzech kardynałów i mistrza obrzędów obchodzi dokoła z zapalonemi pochodniami, dla przekonania się że nikt niepowołany nie ukrył się. Potem sprawdza się, czy główne drzwi są należycie zamknięte — i o przeglądzie tym spisuje się osobny protokół.

Na drugi dzień po zamknięciu konklawe, kardynałowie, o ile są zdrowi, schodzą się do kaplicy. Tam znowu odprawia się msza do św. Ducha i wszyscy przyjmują komunję. Po za ołtarzem ustawia się stół z krzesłami dla właściwego podawania głosów.

Trojaki jest sposób głosowania. Kardynałowie mogą powierzyć wybór nowego papieża jednej osobie, lub też komitetowi *ad hoc* zamianowanemu. Nieprawdopodobne podanie twierdzi, że Jakób d' Ossat, zaraz po otrzymaniu podobnego zlecenia, wykrzyknął: „*Papa ego!* (ja jestem papieżem!) i tym sposobem sam siebie wybrał.

Drugi sposób obioru jest tak zwana „adoracja.“ Tak wybrani zostali Marcel II i Paweł IV. Ma on miejsce wtedy, gdy najmniej dwie trzecie kardynałów porozumieją się co do tego, kto ma być obrany i zamiar swój ujawni bezzwłocznie tem, że poczynają go „adorować.“ Rzadko wszakże zdarza się, by w państwie kościelnem trzymano się zasady państw dziedzicznych: „Papież umarł; niech żyje papież!“

Trzeci sposób, a mianowicie przez podawanie głosów kartkami najczęściej bywa zastosowywany. Grzegorz XV. i Urban VIII. ułożyli bardzo szczegółowe przepisy co do postępowania przy wyborach kartkami. U góry takiej kartki, kardynał napisuje własne swoje nazwisko, załamuje ją i zapieczętowuje. U dołu pisze jakiekolwiek zdanie z Pisma św. lub inną sentencję i pewną liczbę, po czem znowu papier składa i zapieczętowuje po raz drugi. W środku zaś kartki wpisuje nazwisko kardynała, któremu daje swój głos, ale tak, by pismo było ile można niepodobne do zwyczajnego jego pisania. Nakoniec składa całą kartkę przez środek i przybliża się do znajdującego się przed ołtarzem stołu, na którym umieszczony jest kielich przykryty patyną. Uklęka i odmawia krótką modlitwę. Po niej wstaje i bierze Boga na świadectwo, iż wybrał tego, którego był powinien. Kartka kładzie się naprzód na patynie a potem wsuwa się w kielich.

Przed wyjęciem kartek wybiera się trzech kardynałów, którzy zbierają głosy chorych. Każdy z nich bierze puszkę, w której pokrywie znajduje się otwór o tyle tylko przestronny, by w niego można było wsunąć kartkę. Poprzednio każdy ze trzech pokazuje zgromadzonym, że puszka jest próżną; potem zamyka ją, klucz kładzie na ołtarzu i wszyscy trzej odchodzą do chorych kardynałów.

Po zakończeniu głosowania rozpoczyna się obliczanie kartek. Trzej kardynałowie odczytują nazwiska wypisane na środku kartek, a wszyscy inni na poprzednio rozdanych spisach wszystkich członków konklawe odnotowują wymieniane nazwisko. Odczytane kartki nawiązują się na nitkę i przechowują do głosowania wieczornego.

Kardynał, który otrzymał dwie trzecie głosów, jest kanonicznie wybrany. W przeciwnym razie, wieczorem następuje powtórne głosowanie. Przy niem postępuje się w taki sam sposób, z małą jednak zmianą; a mianowicie, że przy głosowaniu wieczornem, zwanem *per accesso*, nikt nie może głosować na tego samego kandydata co rano. Dlatego też pieczęcie łamią się, aby sprawdzić, czy wybór pada na różnych kandydatów. Gdy kardynał *per accesso* otrzyma wymagane dwie trzecie głosów — jest wybrany. W przeciwnym razie na drugi dzień następuje nowe głosowanie.

Podczas ostatniego konklawe wszakże głosowanie *per accesso* odbywało się bezzwłocznie dodatkowo po głosowaniu właściwem, tak, że ogółem głosowano cztery razy na dzień.

Wieczorem wszystkie kartki po głosowaniu, które okazało się bezowocnem, palą się w piecu. Gdy Rzymianie ujrzą dym z niego wychodzący, to służy im za dowód, że dzień miniony nie przyniósł nowego papieża. Dawniej, Rzymian bardzo żywo obchodziło to, by konklawe prędko zostało ukończone. Ponieważ dopóki takowe trwało, wszystkie interesa znajdowały się w zastoju i żadne publiczne rozrywki nie miały miejsca; handel zaś szedł słabo, ponieważ nie było papiezkiego dworu. Ztąd też Rzymianie niecierpliwie wyglądali chwili, w której wspomniany wyżej dym nie ukaże się, lecz natomiast kardynał dziekan wystąpi na balkon i o wypadku wyborów zawiadomi.

Wojna.

Ze Stambułu donoszą do *Mont. Revue*:

Ubiegłej środy odbyła się w seraskieracie rada wojenna, której sułtan przewodniczył osobiście. Do późnej nocy rozważano środki, za pomocą których należy wzmocić odpowiednio armję Mehmeta Alego. Podobno też zarządzono już w tej mierze wiele potrzebnego.

Midhat wystosował znowu list do sułtana, w którym zwraca jego uwagę na niebezpieczeństwa, mogące łatwo wyniknąć dla Turcji z jakiegokolwiek bezpośredniego porozumienia się jej z Moskwą. Dalej doradza, aby sułtan, tak jak dotąd i na przyszłość obstawał silnie przy istniejących traktatach, i nic nie przedsiębrał bez współdziałania podpisanych tamże mocarstw. Powiadają, że sułtan odczytał to pismo z wielką uwagą, a potem przesłał je Edhemowi paszy.

Głównym reprezentantem idei moskiewsko-tureckiego pokoju seperatywnego, jest w Stambule Mahemud Damat, który jednak podobno jest tak cierpiący, że już z tego powodu nie może tyle działać co poprzednio, i wywierać tak silne wpływy jak dawniej na sułtana.

Kapitulację Plewny, a raczej jej następstwa, roztrząsają obecnie nietylko ze stanowiska czysto militarnego, ale również ze względów politycznych. Ostatni numer *Pester Lloyd*'a umieścił w tej mierze inspirowany komunikat następującej treści: Wątpić należy, czy Moskwa zechce jeszcze w tym roku wtargnąć za Bałkan, z tem większą za to energją usiłuje ona usadowić się w północnej stronie Bałkanu. Turcja znowu ze swej strony gromadzi wszystkie siły swoje, aby zatrzymać w posiadaniu linje bałkańskie. Wszystkie ze Stambułu dochodzące nas wieści, a najbardziej nawet wiarygodne, godzą się w tem jednem, że tam ani myślą o jakiejkolwiek inicjatywie pokojowej, insynuowanej W. Porcie, a raczej ogół zdecydowany do energicznego oporu. I nie dziwimy się temu wcale, zważywszy, że to wszystko, co w ostatnich czasach mówią o intencjach Moskwy, żywionych przez nią na wypadek zawarcia pokoju, zdolne tylko podrażnić w najwyższym stopniu narodową dumę turecką i tem samem skłonić ich do najzaciętszej nawet walki dalszej. Nawet po najdotkliwszych klęskach orężnych nie mogą stracić więcej, aniżeli utraciliby w skutek pokoju, zawartego na podstawie warunków, wymienianych przez moskalofilskie organa, które nie wypierają się wcale śmieszności proponowania tego rodzaju układów, przeciwnie, jeszcze zaostrzają je rozmaitemi dodatkami.“

Przy tej sposobności wypada dodać, że ostatnia *Mont. Rev.* ponownie oświadcza jako Moskwa rzeczywiście żądać będzie zniesienia fortec bułgarskich, które żądanie według twierdzenia tego urzędowego rzecznika, „nie będzie miało najmniejszych nawet szans powodzenia.“

Natomiast piszą ze Stambułu do tego samego dziennika:

„W ostatnich dniach roztrząsano pilnie w sferach tureckich ideę bezpośredniego porozumienia się Turcji z Moskwą, i muszę wyznać, że liczba tych, którzy z podobnym wnioskiem się zgadzają, rośnie (?) z dniem każdym.

Jako motywy takiego postępowania przytaczają: 1) Porta prowadzi wojnę w y ł ą c z n i e z Moskwą, może zatem bez interwencji obcej traktować z nią o zakończenie tej wojny; 2) tą drogą osiągnie Porta daleko więcej, niżeli z pomocą zagranicy; tą drogą, dalej, może łatwo stworzyć się zaród europejskiego konfliktu, z którego Porta skorzysta niechybnie w jednej lub drugiej mierze. Ostatecznie opierają się zwolennicy takiego pokoju, na powadze i polityce Alego paszy w kwestji czarnomorskiej. Pamiętna wrześniowa nota Gorczakowa z r. 1876 wywołała była w Wiedniu i Londynie najwyższą niechęć, mimo to żadne z tych mocarstw nie zdecydowało się zmobilizować przeciw Moskwie choćby jednego żołnierza, i skutkiem tego Ali pasza ujrzał się wówczas zmuszonym, uznać *fait accompli;* porozumieć się z moskiewskim gabinetem *directe.*“

Z Belgradu donoszą do *Augsb. Allg. Ztg.*: „Ostatnie rozporządzenie rządowe, nakazujące stawienie się milicji stołecznej w pełnem uzbrojeniu na wraczarskiem polu do przeglądu, zaniepokoiło w wysokim stopniu tutejszy świat kupiecki, tem bardziej, gdy obiegają wieści, że zaraz po rewji milicja odmaszeruje na granicę, co znowu jest wcale prawdopodobną rzeczą.“ I rzeczywiście wszystko tam ma minę, jak gdyby już temi dniami Serbowie wkroczyć mieli na terytorjum tureckie i połączyć się ze stojącemi w pobliżu granicy moskiewsko-rumuńskimi wojskami.

Posłowie tureccy przy dworach zagranicznych oświadczyli, jak wiadomo, że pogłoska o jakimś spisku muradistów pozbawioną jest wszelkiej podstawy, tak samo jak niby usunięcie niektórych sług eks cesarza. Korespondencje świeżo nadeszłe ze Stambułu w innem nieco świetle przedstawiają rzecz całą; do *Augs. Allg. Ztg.* naprzykład, piszą dnia 9. bm.: „O najświeższych zajściach pałacowych, doszły mię następujące szczegóły: Usunąwszy od boku eks-sułtana część jego otoczenia, wysłał do niego Abdul-Hamid adjutanta swego, Saida paszę, ażeby mu wyłuszczył powody, dla których to zrobionem zostało. Murad przyjął Saida siedząc tyłem do niego obrócony. Wysłuchawszy, z czem przyszedł wysłannik sułtana, przyczem ani razu nie obrócił się do niego, powiedział tylko krótko: *pekki* (dobrze) i kazał odejść, dodając, że lepiejby było, ażeby nie troszcząc się tak bardzo o wszystko, co się tyczy jego, t j. Murada, osoby, sułtan dbał więcej o wojnę, bo inaczej przyjdzie Moskwa i sama zasiędzie tron jego. Z powyższego widać, że eks-sułtan nie tylko o wszystkiem co się dzieje, doskonale jest powiadomionym, lecz że — co zresztą jest tu ogólnie znaną tajemnicą —że odzyskał kompletnie zdrowie tak na umyśle jak i na ciele. Ten to właśnie kompletny powrót do zdrowia zrzuconego z tronu sułtana, nie daje spać spokojnie kamarylli, na czele której stoi słynny Damad pasza. Na rogach ulic w mieście, mianowicie w dzielnicy „Sułtan Mehmed“, pojawiły się plakaty głoszące niezadowolenie ludu z kamaryli, prowadzącej dotychczas tak niefortunnie wojnę. Damad pasza był tak przerażony temi plakatami, że aż apopleksji dostał wtorku przeszłego, a nazajutrz mówiono nawet, że umarł. *Turquie* dnia tegoż pospieszyła zaprzeczyć, dodając, że wyzdrowiał kompletnie i dnia tego nawet jeździł do sułtana do kiosku Ildiz, półurzędowe wszakże pisma wczorajsze przyznały, że Damad pasza istotnie był chory i że nie mógł jeździć do sułtana.“

Pester Lloyd odbiera pod tąż samą datą, następującą relację: „Znowu przeżyliśmy tydzień bardzo burzliwy. W nocy z 2 go na 3 ci bm. policja i wojsko otoczywszy pałac Czeragan, w którym mieszka ex-sułtan Murad, i powyciągawszy z łóżek niektórych przybocznych urzędników i sług Murada, zaprowadziło takowych zaraz do więzienia. Powiadają, iż powodem gwałtu tego było odkrycie spisku, mającego na celu przywrócenie tronu Muradowi. Pogłoska ta pomimo iż nie popartą została ze strony oficjalnej, pochodzi z takiego źródła, iż znajduje wiarę u wszystkich. Jak daleko spisek był zaszedł, niewiadomo, jak również jakiemi środkami zamierzali spiskowcy dopiąć swego. Wiadomo tylko, że zasługę odkrycia spisku przypisuje sobie Damad pasza i że tenże Damad pasza używa wszelkich sposobów, ażeby wmówić w sułtana, że niebezpieczeństwo było groźnem i że on Damad uratował tron jego.

Dzienniki wiedeńskie podają następujące telegramy prywatne z teatru wojny:

W a r n a 17go listopada. W Mangalii i innych miejscowościach, które Turcy przed kilku tygodniami opuścili, urzędują znowu urzędnicy tureccy. Oddział konnicy tureckiej rekognoskował wzdłuż wybrzeży Dobruczy aż do Kustendżi, i przekonał się, że Moskale obóz swój pod Tusla-Burun całkiem opuścili i do Kustendżi się cofnęli.

B u k a r e s z t 16. listopada. Dyrekcja kolei rumuńskich otrzymała nakaz przygotowania po 10 pociągów dziennie dla przewiezienia dwóch świeżych korpusów. W skutek tego pociąg pospieszny Romań-Bukareszt jest na razie zastanowiony. W okręgach Ilfor i Teleormań wybuchła zaraza na bydło.

S t a m b u ł 18. listopada. Wielu mieszkańców Bajazetu uchodzi do Persji; konsul turecki w Tebrysie otrzymał zlecenie wspierania ich. Konzul perski w Erzerum wydał do swoich ziomków tamże odezwę, aby we wszystkiem słuchali rozporządzeń tureckiego gubernatora fortecy i na jego wezwanie środków przewozowych dla zaopatrzenia w żywność dostarczali. Moskale fortyfikują Toprak-Kaleh.

B e r l i n 18. listopada. Książę Gorczakow oświadczył tutaj poufnie, że zdaniem głównej kwatery cara, chwila do układów pokojowych stosowna nie nadejdzie zaraz po spodziewanej kapitulacji Plewny, gdyż Turcja dopóki zupełnie upokorzoną nie zostanie, nie zgodzi się nigdy na żądania, które Moskwa i z nią we wszystkich punktach zgodna Europa (?) uznają za konieczne.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 19go listopada. Posiedzenie Izby posłów. Po ministrze skarbu de Pretisie zabrał głos minister bez teki Unger i oświadczył: Przy rokowaniach ugodowych rząd węgierski postępował z całą otwartością. Jeżeli przy tem więcej żądał, niż przystać było można, to na jego stanowisku jest to całkiem zrozumiałem. Zdaniem jednego z mowców (baron Kellersperga) rząd przedlitawski powinien był tak samo jak węgierski stawiać żądania wysokie, aby co uzyskać, ale powinąwszy iż byłoby to niegodnem i bez taktu, muszę stanowczo podnieść, że mylnem jest twierdzenie, jakoby Węgrzy tak postępowali. Zadaniem rządu przedlitawskiego było właśnie, przekonać rząd węgierski, iż w tym lub owym punkcie zadaleko się posunął a więc ustąpić musi. Łatwa rzecz prawić monolog na korzyść ugody, ale co innego, jeżeli sobie ugodę przedstawimy jako djalog, w którym ma się do czynienia ze stroną drugą, i trudności ugodowe nie w osobach tkwią, ale w samym przedmiocie. Skokiem ze skały Tarpejskiej (przytyk do mowy br. Kellersperga) nie byłoby można usunąć tych trudności; obowiązek patrjotyczny nakazywał przeto wytrwać. Ugoda z Węgrami jest rzeczą konieczną, i dopiero we formie obecnej otrzymała ta ugoda swoją postać prawdziwą, namacalną. Po raz pierwszy rzucony jest most między Austrją a Węgrami, po którym nie tylko z Austrji do Węgier, ale i z Węgier do Austrji dostać się można. Niesłusznem jest, jak to czynią z pewnej strony, ciągle utyskiwać, lamentować. Obecnie rzeczy tak stanęły, że na pewne przepowiedzieć można ciągłe polepszanie się stosunków z Węgrami.

Głosując za projektem ustawy bankowej, otrzymacie pokój prawno-polityczny i ekonomiczny; w razie przeciwnym otrzymacie wojnę prawno-polityczną i ekonomiczną. (Żywe oklaski.)

Po Ungrze przemawiali jeszcze Weber (Czech z Morawy) przeciw a Teuschl za projektem; poczem zamknięcie rozprawy przyjęto i na mowców jeneralnych Herbsta (za) i Skenego (przeciw) wybrano.

Następne posiedzenie jutro.

Pismo deklarantów czeskich odczytane na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych w Radzie państwa brzmi:

Wysokie prezydjum! Wobec okoliczności, że toczą się teraz i zbliżają ku końcowi obrady nad projektami c. k. rządu, które zmierzają do wznowienia, a ztąd też do pośredniego umocnienia tych transakcyj i ustaw, które nazwano ugodą austro-węgierską, niżej podpisani, reprezentujący czesko-słowiańskie okręgi wyborcze królestwa Czeskiego, a więc przeważającą większość ludu w Czechach, którzy nieprzerwanym szeregiem aktów wyborczych są wylegitymowani jako wierni reprezentanci prawdziwych, niezachwianych prawnych tegoż ludu przekonań, widzą się w konieczności złożyć następujące oświadczenie:

W kilkakrotnych powtórzonych enuncjacjach wypowiedzieliśmy i dowiedliśmy, że właśnie owe tak zwane ustawy ugodowe przez nieliczenie się z poręczonemi prawno-politycznie prawami królestw i krajów w szczególności królestwa i korony czeskiej, stanęły w sprzeczności z niemi, i to w ciałach reprezentacyjnych, którym nawet według ustaw zasadniczych, stanowiących podstawę ich bytu i określających granice ich uprawnienia, nie należał się ani mandat ani prawo do podobnych tranzakcyj.

Ztąd też zastrzegliśmy się przeciw doprowadzeniu tych ustaw ugodowych do skutku, a to ze stanowiska królestwa Czeskiego.

Tymczasem przystąpiono na ich zasadzie i w dalszym ich rozwoju do dalszych ustrojów, które coraz bardziej stawały w sprzeczności z ustawą i istotą związku wszystkich królestw i krajów w monarchji austrjackiej, coraz bardziej naruszały nietykalne, bo polegające na obustronnych aktach stanu, prawnopolityczne stanowisko królestwa Czeskiego, a nawet po prostu były jego negacją.

Rozpoczęto od tego, że przez przyłączenie do nowo utworzonego kompleksu krajów zmedjatyzowano prawnopolitycznie królestwo Czeskie, które — porówno z Węgrami — z własnej woli przystąpiło było do monarchji, a więc było i jest równo z królestwem Węgierskiem uprawnioną bezpośrednią częścią tejże monarchji, a niepodzielną i nierozłączną prawnopolitycznie monarchję rozdzielono na dwie połowy, których najważniejsze sprawy godzone są i porządkowane chwilowo jedynie międzynarodowemi umowami.

W dalszym ciągu doszło do tego, że przez zaprowadzenie wyborów bezpośrednich zupełnie wykluczono królestwo Czeskie jako takie, a więc i legalną jego reprezentację od udziału w sprawach wspólnych.

Dlatego też przy każdej sposobności musieliśmy wypowiadać i wypowiadaliśmy, że stworzone na takich podstawach i na tej drodze formy konstytucyjne, jak niemniej ciała reprezentacyjne, zawisłe od tychże form konstytucyjnych, i wszystkie też ustawy, uchwalone przez te ciała, mogą wprawdzie zyskać byt faktyczny, ale nigdy nie mogą rościć sobie prawnego znaczenia wobec nietykalnego i nie inaczej jak przez kompetentne akta obopólne, ulegającego zmienności prawnopolitycznego stanowiska królestwa czeskiego. Nigdy też nie zaniechaliśmy wskazywać ostrzegająco na wielkie niebezpieczeństwa, które z tego stanu rzeczy muszą koniecznie powstawać dla pokoju wewnętrznego, dla porządku prawa publicznego, dla potęgi, a nawet dla bezpiecznego bytu monarchji.

Ponieważ obecnie dzieje się krok dalszy na tej drodze, wypada nam podnieść znowu głos nasz i znowu z całym naciskiem wypowiedzieć i powtórzyć, że i tym, jak niemniej wszystkim następnym może nowościom i instytucjom stworzonym nie na drodze prawa, równie nie należy się znaczenie prawne jak samym podstawom, na których one spoczywają, i jak ciałom ustawodawczym, które je współdziałalnością swoją utworzyły; — że przeto wszystkie te nowości i kroki dalsze dla królestwa czeskiego, bez którego współdziałania i legalnego przyzwolenia się dzieją, ani nie mają ani mieć nie mogą pewnej skuteczności.

Ale z równym też naciskiem wypowiedzieć nam przychodzi, że owe przepowiedziane przez nas z przestrogą niebezpieczeństwa już się spełniły w sposób zgubny i wzmagają się w mierze arcyfatalnej.

Ordynacjami wyborczemi, sprzecznemi z zasadami sprawiedliwości, rozdziela się i dowolnie ogranicza udział klas i gron społecznych w sprawach publicznych według miary niewłaściwej, a tym sposobem bieg ustawodawstwa stawa w sprzeczności z naturalnemi padstawami życia narodowego i z warunkami równomiernego rozwoju tegoż życia u wszystkich ludów pod względem duchowym, jako też ekonomicznym. Podobnemi względami udział w sprawach publicznych staje się wyłącznem polem władzy pewnego koła zwartego, a władza, w której posiadaniu koło to przez nienaturalne twory jest utrzymywane, bywa wyzyskiwana przez nie w sposób najbezwzględniejszy ku duchowej, moralnej i materjalnej ruinie wszystkich zdrowych i żywotnych żywiołów ludu.

Temiż ordynacjami wyborczemi i przez owo łączenie w dowolny ustrój prawnopolityczny upośledza się całe narody, szczególniej zaś naród czeski, w prawnym udziale ich w ciałach reprezentacyjnych, a nawet pozbawia się je sposobności skutecznego w nich udziału; i okazane są wszystkie narody w państwie, mianowicie zaś ludy słowiańskie, stanowiące większość ludności, na nienaturalne, a więc niesprawiedliwe stanowisko mniejszości, a to na rzecz hegemonji dwu szczepów, i nie pozostaje im nawet nadzieja, iżby na tej drodze i w ramach tych instytucyj doszły kiedykolwiek do swego prawa, do należącego się im wpływu na ukształtowanie spraw publicznych i na ster ich co do polityki tak wewnętrznej jak zewnętrznej, a nawet iżby skutecznie nadawać mogły wyraz własnemu interesowi swemu co do celu i kierunku tegoż steru.

Ta hegemonja narodowa mąci zgodne obok siebie pożycie narodów, wznieca coraz większy niepokój, coraz większą gorycz podtrzymuje i podsyca ustawicznie starcia, ustawiczną walkę między narodami — a wszystko to w Austrji, której wszakże jest przeznaczeniem być stróżem równego prawa, przedmurzem zgodnej współprzynależności i warownią równouprawnionego rozwoju wszystkich swych ludów, a dla której właśnie w tem powołaniu mieści się sygnatura jej zadania i rękojmia jej bytu!

Dla tego nie pozostaje nam nic, jak tylko ponowić niniejszem nasze tylokrotne, w nieprzerwanej ciągłości, od samego początku zanoszone protesty i zastrzeżenia, i może w ostatniej już chwili, na nowo z tem większym naciskiem i z całą otwartością nadać im uroczysty wyraz; a nie mamy innej drogi do spełnienia patrjotycznego obowiązku tego, jak, że przesyłamy to oświadczenie do wysokiego prezydjum, spodziewając się na pewno, że udzielone będzie wysokiej Izbie.

Owa dowolna organizacja prawnopolityczna nakoniec, która wstąpiła na miejsce silnej organicznej łączności równouprawnionych cząstek, jako słabe sklejenie dwu połów monarchji, które w nietrwałych instytucjach i bezwładnych ciałach reprezentacyjnych nie posiada realnej rękojmi trwałej, żywej jedności — zupełnie zachwiała stanem prawa publicznego, równouprawnione cząstki państwa stały się jednostkami niemal tylko administracyjnego znaczenia, stały się poniżonemi cząstkami części, a decyzja o najżywotniejszych kwestjach monarchji oddana na łaskę rywalizacyi lub aliansu panujących w obu połowach monarchji stronnictw, ostatecznie zaś na łaskę dowolności i dyktatów jednego z nich. Nawet drobna resztka jedności państwowej, narażoną została na wypowiedzenie z tej lub z owej strony w perjodycznie wracających okresach, które są tyluż pożądanemi zawsze sposobnościami dla nieprzyjaciół zewnętrznych i wewnętrznych do coraz to nowych zamysłów, do ustawicznego zaniepokajania, do systematycznego wyzyskiwania chwiejnego położenia rzeczy!

Chwila obecna jest niezmiernie ważna; stosunki wewnętrzne i zewnętrzne ukształcają się coraz groźniej; kwestje brzemienne w następstwa nieprzeparcie zbliżają się ku rozwiązaniu; a w tej chwili przesilenia, które zagraża losom Europy, w pierwszym rzędzie zaś losom Austrji, monarchia jest ubezwładniona w swej akcji na zewnątrz wewnętrznem rozdwojeniem i coraz więcej budzi się obawa, żeby kierownictwo spraw publicznych wskutek nienaturalnego ukształtowania stosunków społecznych, narodowych i prawnopolitycznych nie zostało zepchnięte na tory które dla bytu monarchji mogłyby stać się nader zgubnemi jako sprzeczne z historją i powołaniem Austrji sprzeczne z pragnieniami, żądaniami i przekonaniami przeważnej większości jej ludów. Wszakże dążności zepchnięcia Austryi na takie tory nie wahają się już grozić gwałtem i buntem!

W tej oto chwili, w której nastające niebezpieczeństwa więcej niż kiedykolwiek wymagają swobodnego, równouprawnionego, zgodnego współdziałania ludów wszystkich, i gdy w tem, co ze stanowiska królestw i krajów jest postulatem prawa i sprawiedliwości, należałoby ze stanowiska całości uznawać surowy nakaz roztropności i wytyczną linię polityki zbawczej, — w tej oto chwili korona czeska pozbawiona sposobności do wystąpienia skutecznego z swym blaskiem, znaczeniem i prawnem stanowiskiem, do rzucenia prawowitego wpływu swego na szalę decyzji; — w tej oto chwili lud czeski, który nie chromieje z biegiem czasu, nie czuje trudu nieustannie ponawianej walki wyborczej i nie upada ani nie ugina się pod ciosami najostateczniejszych, gardzących moralnością publiczną sposobów fałszowania wyników wyborczych, polegających i tak już na niesprawiedliwych ordynacjach wyborczych, lecz trwa w mężnej walce za prawa swojego kraju i za swój byt narodowy, i który posiada świadomość, że walcząc za te największe skarby swoje, broni tem samem naturalnych warunków i rękojmij bytu i pomyślności państwa, — lud czeski pozbawiony jest sposobności kompetentnego podniesienia swego głosu, nadania zapatrywaniom swym i uczuciom, żądaniom prawnym i przekonaniom swym wyrazu w formie prawnopolitycznie prawidłowej. Nam zaś, reprezentantom jego, nie wolno uczynić tego w Zgromadzeniu, które jako warunek wstąpienia stawia nam bezwarunkowe poddanie się i uznanie tego, co my uznajemy za nieprawne, co jako nieprawne ogłaszamy i odrzucamy.

Jakkolwiek w latach ostatnich często stawiani byliśmy w konieczności publicznego wyrażenia tego zastrzeżenia naszego, nigdy nie zaniechaliśmy oświadczyć bez ogródki i otwarcie, żeśmy gotowi do współdziałania w sposób najlojalniejszy na rzecz zagodzenia zaburzeń prawnopolitycznych, o ile to działby się mogło bez prejudykatu dla prawnopolitycznego stanowiska ojczyzny naszej — na podstawie prawa poręczonego i na drodze wzajemnego porozumienia. Taka ugoda, takie porozumienie dziś zaiste naglejsze niż kiedykolwiek; a jednak nie możemy w tej mierze uczynić nic więcej, jak ofiarować i okazać naszą szczerą, dobrą wolę. Ugodę zaś, porozumienie uczynić r z e c z ą p o d o b n ą, otworzyć jej bramy, usunąć przeszkody stojące jej na zawadzie, mogą t y l k o c i, k t ó r z y m a j ą w ł a d z ę; n a n i c h s p a d n i e o d p o w i e d z i a l n o ś ć, jeśli i w tej chwili przesilenia losów nie zaprzestaną stawiać jej zapór.

Oświadczenie powyższe jest wyrazem naszych i całego narodu naszego prawnych przekonań.

Gdyby wysokie zgromadzenie tym razem także miało uznać za właściwe przejść nad niem po prostu do porządku dziennego, wtedy prosimy uznać mandaty nasze za wygasłe, aby się po-

kazało, że głos ludu czeskiego przebrzmiewa niewysłuchany, aby dalej jawnem się stało, że lud ten w układanych obecnie tranzakcjach nie bierze udziału przez żadną reprezentację i w żaden inny sposób, aby nakoniec przez nowy akt wyborczy stwierdziło się w sposób niewątpliwy, że cały naród czeski stoi po za nami w tem oświadczeniu.

Praga 3. listopada 1877. (32 podpisy.)

KRONIKA.

Lwów 20 listopada.

Ważne dla właścicieli ziemskich. Wydział krajowy podaje do publicznej wiadomości na dniu 16. października r. b. następujące ogłoszenie:

„Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, podaje niniejszem do wiadomości, że w chęci przyjścia w pomoc przemysłowi górniczemu kraju, przydzielił p. Leona Syroczyńskiego, inżyniera cywilnego i górniczego a b. dyrektora kopalni węgla w Grudny, zobowiązując go do udawania się na miejsca, któreby strony interesowane pod względem przyrody mineralnej zbadane mieć chciały i do dawania stronom rady i wskazówek, tak co do wartości i użyteczności produktów mineralnych, jak i ewentualnie co do sposobu zbadania okolicy, pokładów lub produktów.

„Strony interesowane mogą się w tym względzie zgłaszać ustnie lub pisemnie do Wydziału krajowego, a korzystając z pomocy inżyniera odniosą tylko koszta podróży jego według ustanowionej normy.“

Nie potrzebujemy rozbierać, jakiej doniosłości jest utworzenie takiego bióra dla właścicieli ziemskich i kraju. Niemal na każdym kroku posiadamy cenne produkta górnicze, których wartości nie znamy, a które dla okolicy stać się mogą źródłem dobrobytu. Brak rzeczoznawców nie pozwalał nam się zapoznawać z tymi zasobami. Wydział krajowy polecił czynności te znanemu i rutynowanemu górnikowi, jakim jest p. Leon Syroczyński, który oprócz teorji i praktyki z prawdziwym zamiłowaniem przedsięwziął zbadać pokłady górnicze w Galicji. Przekonani jesteśmy, że tak gminy, jako też pojedynczy właściciele ziemscy nie zaniedbają, aby każda okolica była odpowiednio zbadana.

P. Władysław Kulczycki otrzymał od sułtana order Medżidje za zasługi położone około sprawy tureckiej w związku ze sprawą polską.

Harmonja. Jak się dowiadujemy, są pogłoski o ustąpieniu p. Marka z zarządu „Harmonji mylne. Wprawdzie po całorocznej gorliwej dla instytucji tej pracy, chciał p. L. Marek, postawiwszy szkołę muzyczną i kapelę na nogi, usunąć się z zarządu, nie dopuszczono jednak do tego. Młoda ta instytucja potrzebuje jeszcze ciągle opiekuńczej ręki swego twórcy. Zarząd „Harmonji“ udał się więc in corpore do p. Marka i skłonił go, że tenże pozostanie nadal dyrektorem artystycznym towarzystwa, które mu już tyle zawdzięcza. Także i wielce zasłużony około tej instytucji p. Dobrzański miał zamiar usunąć się z zarządu, ze względu na liczne i ważne swoje zajęcia, uproszono go jednak także do pozostania w zarządzie. Dowiadujemy się zarazem, że zarząd „Harmonji“ postanowił zamianować wiele osób, wybitne stanowisko w kraju i we Lwowie zajmujących, delegatami do jednania dla towarzystwa tego członków, gdyż w liczbie stałych członków, główna Towarzystwa spoczywa siła. Szkoła muzyczna przeniesiona do nowego lokalu na strzelnicy, rozwija się ciągle, tak, że już wkrótce będzie mogła kapela „Harmonji“ rozpocząć produkcje także na instrumentach rzniętych. Uczniowie, chcący za opłatą pobierać naukę czy to na dętych czy smyczkowych instrumentach, zapisywać się mogą albo w lokalnościach szkoły u gospodarza p. Dębickiego, albo u p. Sklepińskiego w jego aptece w rynku.

Na fundusz budowy domu przytułku w zakładzie ciemnych dla ociemniałych dziewcząt, cesarz udzielił w darze 300 zł.

Dla walecznych i poczciwych Turków otrzymaliśmy szarpie od p. M. B. ze Lwowa i od p. Marji Wojnowej z Pietrycz szarpie i 10 złr.

Teatr. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 20. bm. „Hugenoci,“ opera w 5 aktach Mayerbeera.

* Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy pięcioaktowy dramat p. Gustawa Fiszera p. t. „Thea.“ Autora kilkakrotnie wywoływano. Sprawozdanie podamy później.

Stan powietrza. Dziś 20. listopada + 1° R. Pochmurno.

Kraków 19. listopada. W sali Towarzystwa strzeleckiego zebrało się wczoraj liczne grono obywateli, profesorów i literatów, aby się zastanowić nad myślą powstałą w kółku prywatnem, iżby wziąć udział w uczczeniu J. I. Kraszewskiego, który wkrótce obchodzić będzie 50-letni jubileusz swych prac literackich. Nie wdając się w rozprawy nad sposobem urzeczywistnienia tej myśli, wybrano komitet z 15 członków, do którego zaproszeni zostali: dr Majer, Łucjan Siemieński, prof. Teichmann, Matejko, Szujski, Karol Estrejcher, dr Zyblikiewicz, Koźmian, dr Cyfrowicz, dr Baraniecki, Teodor Baranowski, Asnyk, Ludwik Zieleniewski, Stahlberger i dr Warszauer. Niektórzy z zaproszonych nie byli obecni na zgromadzeniu. Zgromadzenie uchwaliło, aby przewodniczący Teodor Baranowski oddał całą sprawę w ręce prezydenta miasta.

Stanisławów 18. listopada. Oddział towarzystwa pedagogicznego urządza 28. listopada, jako w rocznicę skonu Adama Mickiewicza wieczorek z łaskawym współudziałem towarzystwa miłośników muzyki.

Program następujący:

1) Przemówienie wstępne.
2) Odczyt „O Filaretach i Filomatach.“
3) Legenda na skrzypce Wieniawskiego.
4) Deklamacja „Przegląd wojska“ Mickiewicza.
5) „Czaty“ (ballada Mickiewicza) na głos barytonowy Moniuszki.
6) Obraz z żywych osób, przedstawiający apoteozę Mickiewicza.

Czysty dochód przeznaczony na pomnożenie funduszu na pomnik dla Mickiewicza.

Podhajce 17. listopada. Jak zbawienne skutki dla społeczeństwa ludzkiego wywiera energja, gorliwa praca i rzutkość urzędnika sądowego, niechaj potwierdzi fakt godny publicznego uznania dla młodego lecz miastu naszemu dobrze zasłużonego auskultanta tutejszego sądu p. Stanisława Matkowskiego.

Jak wszędzie tak i u nas kwitnie pisarstwo pokątne na „szerokie rozmiary,“ a ci adwokaci ośmieleni pobłażliwem postępowaniem władz, dopuszczają się tak licznych nadużyć, bądź fałszowaniem dokumentów, bądź fałszywem świadectwem, iż człowiek nie był pewnym swego mienia wobec tej szajki opryszków. Zuchwałością swą odznaczał się szczególnie Salman Seide, który uorganizowawszy sobie dobrze utresowaną bandę siepaków, służących mu na każde zawołanie do złożenia świadectwa, zagrażał każdemu kryminałem, kto gdziekolwiek kiedy jego życzeniom nie był powolnym, a gdy sztuka uchodziła mu ciągle bezkarnie, ufny w nietykalność swej osoby, rozpoczął atak na sławę urzędników, bezczeszcząc ich bądź w pismach przez siebie sporządzanych, bądź w publicznych rozmowach. a choć często wypłynęło z tego zażalenie o obrazę honoru, Salman Seide przy rozprawie stawia w miarę potrzeby dwóch, trzech, lub więcej świadków, którzy dowodzą, że skarżyciel bezwarunkowo winę mu przebaczył. Nadaremnie silił się poszkodowany zaprzeczyc temu nikczemnemu łgarstwu — wyrok zapadł, a nasz bohater tryumfował.

Przy jednej z tych licznych rozpraw, gdy winę Seidego przez dwóch zaprzysięgłych wiarogodnych świadków już udowodniono, nie waha się tenże prowadzić przeciwdowodu, zasłaniając się swymi opryszkami. Pan Matkowski dopatrzywszy w zeznaniu świadka podstawionego fałszywe świadectwo, jako sędzia wyrokujący orzeka uwięzienie wspólnika, a przez prawdziwie po mistrzowsku prowadzone śledztwo, dostarcza dowodów winy nietylko fałszywego świadectwa spólnika, ale i samego herszta tej bandy Salmana Seidego, przeciw któremu prokuratorja w Złoczowie akt oskarżenia wydając bezzwłocznie odstawienie do aresztów śledczych zarządziła. Nie byliśmy już dawno świadkami takiej radości mieszkańców tutejszych, jak na widok odjeżdżającego pod eskortą Seidego. Dla bezpieczeństwa własnego życzył mu każdy w duchu, by więcej tutaj nie wracał, a ze wszech stron słyszeliśmy słowa pochwały i dziękczynienia dla p. M., który swem bezwzględnem energicznem wystąpieniem ochronił miasto od tej plagi, przywrócił pokój i zagrożone bezpieczeństwo.

Rzeszów 19. listopada. Dnia 24. b. m. urządza Towarzystwo kasynowe w Rzeszowie we własnem pomieszkaniu zabawę z tańcami, na którą wszystkich członków i tychże rodziny uprzejmie się zaprasza. Panie proszone są o toalety domowe.

Robert Hamerling, rozgłośnie znany poeta niemiecki, autor „Dantona i Robespierra“, „Aspazji“, „Teuta“ itd., którego przepysznej powieści poetyckiej „Ahaswer w Rzymie“ przekład wyszedł w tych dniach właśnie na widok publiczny — na list p. Władysława Ordona, proszący o pozwolenie spolszczenia powyższego poematu, odpowiedział następującem pismem, które, jako nacechowane, cenną w człowieku tak wielkiego talentu sympatją i uznaniem dla Polski, komunikujemy naszym czytelnikom:

„Szanowny Panie! Łaskawy zamiar pański przełożenia mego „Ahaswera“ na język polski, sprawia mi osobliwszą radość. Jakkolwiek bowiem języka polskiego nie rozumiem, znam jednak, rozumiem i kocham Mickiewicza, Artura Grottgera, Szopena, i pełny szlachetności, ognia a wdzięku charakter polskiego ducha. Wiadomo mi także, że język polski harmonijnością i bogactwem się odznacza. Dla tego też zbliżenie mojej poetyckiej indywidualności z narodem polskim i mową jego, bardzo mi będzie pożądanem i miłem. Życzę pracy pańskiej jak najrychlejszego i szczęśliwego ukończenia. Oby „Ahaswer w Rzymie“ doznał w **P o l s c e** tak dobrego przyjęcia, jak we Włoszech, gdzie w przeciągu lat dwóch, czterech przekładów się doczekał.

Z prawdziwem poważaniem
bratersko-życzliwy
R. Hamerling.

Graz, 28. października 1877.

Proces rewolucjonistów moskiewskich. Na posiedzeniu dnia 10. bm. po dokończeniu czytania rękopismu księcia Krapotkina, odczytano dokumenta zabrane księciu podczas rewizji, poczem przewodniczący oświadczywszy, iż postępowanie dowodowe co do obwinionych z pierwszej serji zostało ukończone, przystąpił do przesłuchania drugiej serji. Obżałowanych tej serji wprowadzano pojedyńczo do sali rozpraw.

Obżałowany Edelsztejn uznał siebie winnym tylko przemycania przez granicę książek zakazanych. Obżałowany Rabinowicz nie uznając siebie wcale za winnego, dodał jak zwykle, iż po to tylko zgodził się przyjść do sali rozpraw, aby jeszcze raz odwołać przed trybunałem zeznania swe przed sędzią śledczym, które to zeznania wszystkie co do jednego były kłamliwe.

Obżałowani: Lermantow, Wachowska, Leczern, Miłogłazkin, Sażyn, Troicki, Kowalik, Kleopatra Bławdziewiczówna, Wiara Rogaczewa, Tuszyńska i Wojnoralski oświadczyli, iż ani myślą zeznawać lub w jakikolwiek inny sposób brać udziału w rozprawie. „My waszego sądu nie uznajemy; róbcie sobie z nami co chcecie — mówili ci dzielni młodzieńcy i dzielne dziewice.

Obżałowani: Sudziłowska, Giejsztor, Borodulin i Iwan Bławdziewicz nie uznawali także siebie winnymi.

Obżałowanych Lubawskiego i Sidoradzkiej nie pytał przewodniczący, czy siebie uznają lub nie winnymi, albowiem ceremonja ta odbyła się już z nimi podczas przesłuchiwania pierwszej grupy.

Następnie po wydaleniu z sali na rozkaz przewodniczącego senatora Petersa tych obżałowanych, którzy wyrzekłszy się wszelkiego udziału w rozprawie, hałasowali, aby ich odprowadzono napowrót do więzienia. Przed kratkami zostali następujący: Rabinowicz, Sudziłowska, Edelsztejn, Giejsztor, Borodulin, Iwan Władziewicz, a nareszcie obżałowani, którzy byli obecnymi podczas postępowania sądowego względem pierwszej grupy: Nizowkin, Horodecki, Sidoracka, Winogradow, Michał Orłow, Lubawski, Rumiancow, Szczegłow, Miedwiediew i Emeljanow, poczem przystąpiono do przesłuchania świadków.

Przesłuchano następujących świadków: Płatonowa, Jegorowa, Malinowskiego, Bondyrewa, Morozowa, Fiedotowa, Jermołajewa, Jewdokimowa, Łazarewicza, Dylewskiego, Wasiukowa i Zotowa. Zeznania świadków nieobecnych: Łariona, Aleksiejewa i Hukura były odczytane.

Przedstawiono stronom interesowanym dowody materjalne, przyczem niektóre z nich były odczytane. Iwan Władziewicz, Rabinowicz i Borodulin komentowali ważność i prawdziwość tych dowodów jak również zeznań niektórych świadków. Odczytano protokół rewizji w mieszkaniu Wachowskiej, Sudziłowskiej i Kokucznina, byłem przy ulicy 8ma kompanja pułku Izmaiłowskiego w domu l. 9. Koniec posiedzenia o god. $5^1/_4$.

Na posiedzeniu odbytem dnia 12. bm. dawał zeznania świadek Orłów, zeznania zaś nieobecnych świadków Ogarkowej i Rozenblata były odczytane. Obżałowani: Edelsztejn, Rabinowicz, Sidoracka i Borodulin, dawali objaśnienia do zeznań świadków i niektórych dokumentów figurujących w charakterze „corpora delicti“, poczem gdy nikt nie miał ochoty pytać dalej świadków, przewodniczący ogłosił postępowanie dowodowe względem drugiej grupy ukończonem.

W skład trzeciej grupy obżałowanych wchodzi 23 osób, z których 14 zostało już przesłuchanych podczas postępowania dowodowego z grupami pierwszą i drugą. Z resztujących 9ciu: Tiepłow, Aitow, Faresow, Gołouczew i Niewolin, nie chcieli odpowiadać na zadawane pytanie i w ogóle wyrzekali się wszelkiego udziału w rozprawie, obżałowani zaś Pynin, Usaczew, Niefiedow i Czarybow nie uznali siebie winnymi.

Obżałowany Szczegłów nie stawił się z powodu choroby.

Po wydaleniu z sali rozpraw na rozkaz senatora obżałowanych: Tiepłowa, Aitowa, Faresowa, Gołonczewa, Niewolina i Artamonowa, pozostali w sali tylko obżałowani: Pynin, Usaczew, Niefiedow i Czarykow, wraz z obżałowanymi, co brali udział w rozprawie dnia 4. bm.

Z powodu nieobecności chorego Szczegłowa jako też niestawienia się świadków, przewodniczący zamknął posiedzenie do dnia następnego, zawiadomiwszy przytem, iż w tym dniu odbędzie się postępowanie dowodowe razem grup 3ej i 4ej.

Kronika sadowa.

Jak śledztwo wykazało, Michał z Dębia Dębski kierował całą sprawą, myślał o wszystkiem co uczynić wypadało. Jak to z korespondencji między nim a innymi członkami rodziny i dr. Dzidowskim prowadzonej wynika, był on głową całej sprawy, kontrolował czynności dr. Dzidowskiego, jeździł do Lwowa i Wiednia, celem popierania swych pretensyj, konferował z rodziną itd. Skutkiem dążeń do osiągnięcia tego spadku, popadł w długi, które jeśli nie przewyższają, to niezawodnie dosięgają kwoty 20 tysięcy guld. Michał Dębski wreszcie sprowadził Ariego i Jasińskiego do Lwowa i do sądu krajowego, i gdyby już nic więcej przeciw niemu nie przemawiało, takie ocenienie całości wypadku potępić go koniecznie musi. Lecz nadto Ario i Jasiński wprost Michała Debskiego jako tego wskazują, za którego namową czynu krzywoprzysięstwa się dopuścili.

Franciszek Ario zeznaje mianowicie co następuje: We dwa lub trzy miesiące po śmierci śp. Stanisława Gosiewskiego zjawił się u niego (Aria) Ludwik Jasiński i powiedział mu, że w obecności jego i Jana Szmida Gosiewski zrobił ustny testament na rzecz swej rodziny (o Dębskich jednak Jasiński nie wspominał), odwołując zarazem pisemny swój przedtem zdziałany testament. Wtedy to Jasiński wzywał Fr. Ario, aby zechciał być trzecim świadkiem tego rzekomego ustnego testamentu.

Na wiosnę 1870 zjawił się Jasiński ponownie u Aria z doniesieniem, że odszukał krewnego Gosiewskiego w osobie Michała Dębskiego z Tarnopola, i że go już uwiadomił, że jako świadkowie ustnego testamentu figurować będą: on (Jasiński), Franciszek Ario, Jan Szmid i Feliks Karman. Później znów Jasiński powiedział Ariemu, że Feliks Karman nie chce być świadkiem tego nibyto ustnie zdziałanego testamentu a przynajmniej żąda za swe usługi „grube pieniądze.“

W początkach czerwca 1872 zjawił się u Franciszka Ario Michał Dębski w towarzystwie Dominika Krzyształowskiego z Błotni, a opowiadając o przyczynie tych odwidzin, mówił, że Jasiński mu opowiedział, iż on (Ario), Jasiński i Feliks Karman byli świadkami ustnego testamentu, z tego powodu prosi go, aby mu wystawił „certyfikat“, że rzecz się tak ma istotnie.

Omawiając tę sprawę już kilkakrotnie przedtem z Ludw. Jasińskim, mając zresztą, jak powiada, na pamięci biedne położenie Eleonory Kordeckiej, której w ten sposób scheda jakaś przypaść mogła, dał się nakłonić Fr. Ario do zeznania żądanego „certyfikatem“ zwanego dokumentu.

Certyfikat ten podyktował Dębski nauczycielowi domowemu dzieci Ariego, Ant. Stupnickiemu, i stało tam, że Karman był trzecim świadkiem testamentu obok Jasińskiego i Aria.

W lipcu 1872 Dębski wezwał listownie Domin. Krzyształowskiego, aby przywiózł ze sobą Arię, Jasińskiego i Karmana do Tarnopola, przysłał im nawet pieniądze na podróż.

Karman wymówił się, natomiast pojechali Ario, Jasiński, Krzyształowski i Stupnicki, obaj ostatni bowiem byli już wtajemniczeni w tę sprawkę zbrodniczą.

W Tarnopolu w mieszkaniu Dębskiego, w obecności i przy współudziale jego żony Rozyny Dębskiej, Sabina Baczyńskiego, pomocnika urzędowego Dębskiego, dalej Stupnickiego i Krzyształowskiego, odbyła się walna narada. Nie robiono wcale tajemnicy z tego, że chodzi o stwierdzenie fałszu i Michał Dębski z całą otwartością powiedział Ariemu i Jasińskiemu: „Nie dość powiedzieć o przekazaniu majątku na familję w ogóle, trzeba zeznać o przekazaniu takowego na Dębskich w szczególności.“

Uradzono dalej, a to za współudziałem Jasińskiego, Dębskiego i Rozyny Dębskiej, że zamiast Feliksa Karmana trzeba wymienić jako trzeciego świadka zmarłego Jana Szmida. — Przy tej naradzie odezwał się nawet Hipolit Stupnicki: „I ja-bym świadkiem był, możeby mi Dębski dał za to dobrą posadę.“

Koncept ustnego testamentu zeznać się mającego, dostarczył Ariemu Jasiński z wezwaniem, aby się takowego na pamięć nauczył. (C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Dzisiaj o godz. 6. wieczorem pierwsze walne zgromadzenie wyborców celem wyboru komitetu obszerniejszego.

Podajemy powyżej całą osnowę pisma, które przez deklarantów czeskich zostało wystosowane do Rady państwa. Uderzająca protekcja, jaką ta odezwa znalazła w osobie br. Kellersperga, jest przedmiotem żwawej dyskusji w dziennikach czeskich. Opowiadają sobie między innemi, że Kellersperg miewał konferencje z Riegerem i Jireczkiem, a nawet jest mowa o przyszłem ministerstwie Kellersperg-Rieger. Tymczasem skonstatowaną jest rzeczą, iż sam br. Kellersperg, mimo swojej przychylnej wzmianki o zatargach z Czechami, głosował za przejściem do porządku dziennego nad oświadczeniem deklarantów. Z tego powodu staroczeskie organa są oburzone na cały wypadek. Zdaje się, iż chodziło im o narobienie kwasu jeszcze większego wśród teraźniejszych kłorotów rządu austrjackiego, ale większość Rady państwa przeszkodziła temu.

Porucznik turecki Jussuf Zia Csatary Bej opisuje w *Pester Lloydzie* walkę pod Teliszem, w której brał osobisty udział, prowadząc pod eskortą 15 ludzi mały transport juków z Zofji do Plewny. Przybywszy dnia 24. października do Radomirzec, zastał już bitwę, w której cała siła turecka nie przenosiła 1200 ludzi. Były chwile, w których 4 kompanje piechoty tureckiej miały do czynienia z 4 tysiącami Moskali. Jeden żołnierz turecki przypadał na 20 żołnierzy moskiewskich i potykał się z nimi na bagnety z bohaterstwem, którego widok przypominał szanownemu porucznikowi „owych tysiąc walecznych“ czwartaków polskich. Po 7godzinnej walce, gdy cała wieś stała w płomieniach, i garstka Turków topniała pod naciskiem 22.000 piechoty moskiewskiej, 45 dział i 6 pułków jazdy Haki pasza chciał Czatarego wysłać jako parlamentarza z listem do Hurki w celu kapitulacji. Czatury odmówił tej usługi, mówiąc, że nie dla kapitulowania przybył do obozu tureckiego. Wysłano tedy list przez prostego kaprala, a dzielny madjar sam na sam przedarł się przez kupy kozaków, i znajduje się obecnie w Orhanje.

W Stambule zakończyły się wybory dziesięciu deputowanych do tureckiego parlamentu. Wybrano czterech Ormian i sześciu Muzułmanów. Wkrótce nastąpi otwarcie posiedzeń.

Wniosek austrjacki zawarcia traktatu handlowego na podstawie najkorzystniejszego uwzględnienia, z zatrzymaniem kartelu cłowego został już przez Niemcy odrzucony.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Wiedeń 19. listopada. Według doniesień dzisiejszej *Pol. Corr.* z Belgradu, bardzo bliskiem wydaje się formalne zerwanie między Portą a Serbją z powodu mnożących się rekryminacyj z Konstantynopola.

Z Kottaru d. 17. b. m. donoszą do *Pol. Corr.*: Czarnogórcy zajęli warownię Woliwricę pod Antivari, i z ziemią zrównali bastjon Derbent. W Antivari domy tureckie w skutek bombardowania po największej części w perzynę obrócone. W porcie antivarskim nie ma tureckich okrętów wojennych, żadnych też nadciągających nie widać.

Peszt 19. listopada. Zwołania delegacyj wspólnych na 5. grudnia należy się spodziewać w bieżącym tygodniu.

Zadar 19. listopada. W sobotę 400 Turków naruszyło granicę austrjacką pod Plawańską Brdą. Jeden dom podpalili, kilka splądrowali i zabrali 46 wołów i jednego konia.

Petersburg 19. listopada. O nocie Derbyego przeciw zajęciu Armenji w posiadanie przez Moskwę, nic tu niewiadomo.

Depesza *Gołosu* z Weron-Kaleh dnia wczorajszego donosi: Moskale przy zdobywaniu Karsu walczyli z nierównaną walecznością, Turcy rozpaczliwie się bronili. Część załogi tureckiej usiłowała przebić się ku Olti, ale została odciętą. Do niewoli wpadło 7000 Turków, między tymi dwóch paszów i szef sztabu artylerji. Moskale zdobyli 300 dział, mnóstwo karabinów, amunicji i żywności. Straty moskiewskie nie są znane.

Depesza urzędowa z Bogotu dnia wczorajszego donosi: Oddział turecki, złożony z 400 baszybożuków i Czerkiesów wraz z piechotą linjową uderzył na Nowoselo i kilka gwałtów popełnił, ale Moskalom przybyły posiłki i odparli go ku Kaslubej.

Przy odbiciu ataku tureckiego na Szypkę d. 11. bm. odznaczyły się pułki Jenizejski i Irkucki.

Londyn 19. listopada. Telegram *Daily News* z Weron-Kaleh dnia wczorajszego podaje następujące szczegóły zdobycia Karsu. Atak począł się o godz. $8^1/_2$ wieczór a skończył o godz. 8 rano. Hr. Grabbe poległ przy szturmie na Kanlitabię [tabia, w ogóle reduta w tureckiem; p. r.]. Tureckich 40 batalionów usiłowało uciec ku Erzerum, ale je schwytała konnica moskiewska. W ręce Moskali dostało się miasto, 300 dział i zapasy amunicji. Straty tureckie wynoszą 5.000 w zabitych i rannych, 10.000 w jeńcach i mnóstwo chorągwi; straty moskiewskie około 2.700 ludzi. Moskale oszczędzali spokojnych mieszkańców, kobiety i dzieci. Lorys Melikow o godz. 11ej wjechał do miasta.

Stambuł 19. listopada. Według doniesień z Erzerum, padał tam wczoraj śnieg. Moskale otrzymali znowu posiłki i zanosi się na ponowny atak na Erzerum.

Berlin 19. listopada. Aresztowany w sobotę Polak, nazwiskiem Lugowski (!) jest prywatnym sekretarzem w pewnem miasteczku powiatu Lubawskiego. Oświadczył on, że pierwotne, dobrowolnie złożone jego wyznanie, jakoby cesarza Wilhelma i Bismarka zamordować zamierzał, jest fałszywe.

Belgrad 19. listopada. Wczoraj zarządzono mobilizację korpusu szumadyjskiego. Powołano tożsamo rezerwistów artylerji. Do Czuprji wysłano 800 ochotników. Pogłoska o połączeniu się awangardy moskiewskiej z serbskim korpusem timockim nie ma podstawy.

Wersal 19. listopada. Posiedzenie senatu. Rozprawa nad interpelacją Kerdrela. Po mowie Brogliego, któremu Labaulaye odpowiadał, senat 142 głosami przeciw 138 przyjął wniesiony przez grupy prawicy porządek dzienny motywowany, który brzmi: Senat, przyjmując do wiadomości oświadczenia rządu, i w myśl zasad konserwatywnych, których zawsze bronić będzie, zdecydowany nie dopuszczać żadnego targnięcia się na prerogatywy władz publicznych przechodzi do porządku dziennego.

Telegramy zbożowe z dnia 19. listopada.

Wiedeń: pszenica zł. 10·15 —·—; żyto zł. 8·45 —·—; okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 36·50 —·—; — Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na jesień zł. 10·90; Berlin: Pszenica żółta na listopad 214·—, żyto loco 000.00, okowita 51·20; Szczecin: pszenica na listop.-grud. —·—, rzepak na jesień —·—; Paryż: mąki 160 kilo 70·50.

Wiedeń, 20. listopada, 10 godz. 43 min.

Akcje Kredytowe	2·2 80	Akcje kolei Kar.-Lud.	238 80
„ Anglo-Austr.	85·10	„ „ Połudn.	76 50
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·54

Usposobienie: ciche.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 19. listopada, 2 godz. 32 m.

Losy kredytowe	163·25	Ung. Staats-Obl. 1877	65·75
Akcje Węgier. Kred.	178·25	Galic. Indemnizacja	86·20
„ Ang.-Austr. B.	85·—	1864 Losy	138·75
„ Unionsbank	58·25	Siedmiogr. kolej	108 75
„ kolej Kar.-Lud.	238 25	Verkehrsbank	97·—
„ „ Półnoon.	192·—	Tureckie Losy	15·—
„ „ Połudn.	76 75	Węg.-Gal. kolej	95·—
„ „ Alföld.	112 25	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	159 —	Staatsbahn	254 75
„ „ Lw.-Czer.	121 25	Bankverein	68·—
„ „ Węg. Pół.	109 25	Węgierskie Losy	78 25
„ „ Rudolfa	115·—	Reichsmark	58·75
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·20

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 19. listopada.

Jed. dług pań. w bank.	63 20	Londyn	118·70
„ „ „ w śreb.	66·65	Srebro	106 30
Renta w złocie	74·—	20-frankówka	9·54
Losy pożycz. z r. 1860	113·—	Dukat ces. men.	5 67
Akcje banku narod.	820 —	100 marek niemiec.	58·75
Akcje banku kredyt.	203·60		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	205 50	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	348·—	Kolei Rumuńskiej	14 90
Lombardy	131·—	Austrjackie banknoty	170·20
Galicyjskie	102·—	Uspos.: stałe	
Paryż, 3% renty 71·55		Lombardy	163·—

Przyjechali do **Lwowa** dnia 20 listopada.

Hotel Europejski. W. hr. Komorowski z Hawryłówki, Z. Szuszkowski z Wołynia.

Hotel Zorża. Fr. hr. Potulicki z Glinian, K. hr. Wodzicki z Olejowa, M. br. Romaszkan z Horodenki, Pomerański z Petersburga, S. Opoczyński z Warszawy, E. Meitzner z Reichenbrand.

Hotel Angielski. Z. Swiejkowski z Tarnopola, J. Frankowski z Przemyśla, A. Krajewski z Dubia, W. Storkan z Klattau, L. Jakobsohn z Odessy.

Hotel Warszawski. K. Germann z Kniaziołuki, L. Królikowski z Przemyśla, K. Szermański i S. Warburton z Wiednia.

Dnia 19. listopada	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Lud. à 200 zł.	239 —	236 75
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	122 —	119 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	244 —	241 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	218 —	214 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	85 —	84 25
„ „ „ 4% „	79 —	78 25
„ „ „ 5% „	85 —	84 25
Banku Hipotecz. galic. 6%	90 15	89 25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	94 50	93 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	86 90	85 90
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	90 50	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 25
„ „ Stanisławowa	22 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 67	5 57
„ cesarski	5 70	5 60
20 frankówka	9 60	9 50
Pół imperjał rossyjski	9 84	9 68
Rubel rossyjski srebrny	1 90	1 80
„ „ papierowy	1 22	1 19
100 marek niemieckich	59 50	58 50
Srebro za 100 zł.	107 25	105 25
Kupony w srebr. za 100 zł.	107 —	105 —
Wiedeń, 17. listopada.		
5% jedn. dług państ. bank.	63 30	63 15
5% „ „ „ srebr.	66 80	66 65
Renta w złocie za 100 pap.	74 10	73 90
5% Oblig. ind. Niż. Austr.	104 50	104 —
5% „ „ czeskie	103 50	— —
5% „ „ węgierskie	79 20	78 60
5% „ „ galicyjskie	86 40	86
5% „ „ bukowińsk.	83 —	82 —
5% „ „ siedmiogr.	76 —	75 25
5„ węg. poł. kol. 300 fr. 120 zł.	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	97 50	97 35
4% galicyjskie	78 50	76 50
5% „	84 75	84 50
6% gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 50
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	105 —	104 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	139 —	138 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	303 50	302 50
„ „ „ 1854	108 25	107 75
„ „ „ 1860	113 50	113 —
⅕ losów pożyczki austrj. państw z r. 1860	121 75	121 25
Losy pożyczki z r. 1864	139 —	138 50
„ prem. pożycz. węgiersk.	79 50	79 —
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	163 75	163 —
„ Żegl. par. na Dunaju	[illegible]	91 50
„ księcia Salm	40 25	39 75
„ „ Palfy	[illegible]	27 —
„ „ Klary	[illegible]	28 50
„ hr. St-Genois	[illegible]	29 50
„ miasta Budy	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz	28 —	27 50
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	15 —	14 75
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	828 —	826 —
Zakładu kredytowego	202 50	202 30
Żeglugi par. na Dunaju	335	333 —
Kolei północ. Ferdynanda	1920	1916
„ rządowej fr. a.	254 25	253 75
„ zachod. c. Elżbiety	159 —	158 50
„ Południowej	77 25	76 75
„ Galicyjskiej	238 50	238 —
„ Czerniowieckiej	121 —	120 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	107 75	107 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 50	115 —
„ Alföld. Fiumańskiej	112 50	112 —
„ Koszycko-Bogumił.	101 —	100 50
„ Siedmiogrodzkiej	104 —	103 50
„ Cisańskiej	173 —	171 50
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	108 50	108 —
„ Franciszka-Józefa	129 —	128 —
Banku anglo-austrjac.	85 —	84 50
Zakładu kredyt. węgier.	178 50	178 —
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	— —	— —
„ kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogólne	97 50	97 —

Oblig. pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	69 50	68 50
„ państwow. 500 fr.	153 —	152 —
„ Emisja z r. 1867	144 —	143 —
„ południow. 500 fr.	107 —	106 75
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	100	99 50
„ „ 100 zł. w. a.	98 —	96 —
„ „ w srbr. 5%	106 —	105 70
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	87 25	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	101 —	100 50
Emisja II.	100 —	99 50
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	76 —	75 50
„ Emisja z r. 1867	75 30	75 —
„ Siedm. 200 zł. w. a.	64 50	64 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 50	76 —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 70	5 68
„ dukat na wagę	5 71	5 69
20-frankówka	9 57	9 56
Suwereny angielskie	12 05	12 —
Imperjały rossyjskie	9 83	9 82
Srebro	106 50	106 30
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	58 95	58 85
Rubel pap.	1 20	1 20

Warszawa, 15 listop.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	99 75
„ „ 2ej serji	— —	99 75
kupon	— —	158 %
„ „ nowe	— —	97 35
kupon	— —	200 —
„ likwidacyjne	85 30	85 —
kupon	— —	$183^1/_2$
Kolej warszaw.-wied.	— —	—
„ „ bydgos.	— —	—
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	217 —
„ „ „ 1866	— —	210 —

Chustki zimowe, Pelerynki i Zarzutki balowe, Halki, Sukienki i Garniturki dla dzieci włóczkowe.
1210 7—0 (2)

Hafty w najnowszym guście na kanwie z robotą aplikacyjną na suknie i aksamicie, jakoto Poduszki, Dywany, Antypedja, Ornaty, Stuły, Lambrequin, Dzwonkociągi, Kosze ścienne, Drzywki, Przedkominki, Pantofle, Szelki, Czapki, Podstawki pod zegarki, Torby myśliwskie, Pasy do strzelb, Bordury do foteli, Pularesy. Sakiewki. Znaczki do książek, Mapy, Widoki, Ptaki z włóczki służące do nakrycia lamp i t. p.

Wiszadła rzeźbione na suknie, Naręczniki, na klucze pod zegarki itp., Włóczkę berlińską, Pelę, Filozelę, Sznelki, Kordonki, Struny do korali, Koraliki prawdziwe, Perełki, Paciorki, Bulion, Złoto i Srebro do haftu, Cntki do wyszywania Kanwę papierową, niciannę, Peneloppe, Panama, Jawa, Rypsową, Szpagatową, Wełnianą, Skórzanną, Waftelstoff, również złotą i srebrną, Pytle, Wzorki i wszelkie przybory do robót kanwowych, Miniards, Point-Lacess i inne najnowsze krepinki do robót frywolitowych, Liście, Środki, Owoce, Trawki, Papiery, Rosę i Farby do robienia kwiatów.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję odwrotnie i najakuratniej.

ZMIANA LOKALU.
KSIĘGARNIA POLSKA
przeniesioną została
na plac Halicki l. 14, obok Banku Hipotecznego.

Nakładem tej księgarni wychodzą:

DZIEJE POWSZECHNE SZLOSSERA.

Właśnie ukończony został druk tomu 20., następne 21. i 22. (ostatni) pod prasą. Wielkiej wartości to dzieło można jeszcze otrzymać w cenie prenumeracyjnej, o połowę niższej od ceny księgarskiej. Cena w prenumeracie 55 złr. Prenumerata może być uiszczaną częściowo. Z Nowym rokiem, po ukończeniu druku, cena będzie ustanowioną na 110 złr., t. j. po 5 złr. za duży tom.

„TYDZIEŃ"
literacki, artystyczny, naukowy i społeczny.

Wychodzi co sobotę, w objętości 2 dużych arkuszy druku. Z większych prac obecnie zawiera J. I. Kraszewskiego powieść „Krwawe Znamię" i najnowszą powieść Juliusza Verne, p. t. „Hector Servadac", nadzwyczaj zajmujący opis podróży po światach słonecznych. Przygotowane są do druku M. Bałuckiego powieść „Za winy nie popełnione". Laboulaya „Państwo i jego granice", oraz wiele innych prac pierwszorzędnych pisarzy.

Przedpłata na „Tydzień" wynosi kwartalnie we Lwowie złr. 3·50, z przesyłką złr. 4·50. Nowo przystępujący prenumeratorowie od 1. października otrzymają bezpłatnie poprzednie numera z września, w których są początki drukujących się obecnie powieści.

BIBLIOTEKA MRÓWKI.

W ostatnich czasach w dalszym ciągu tej biblioteki wyszły z druku:

BRODZIŃSKI, Mowa o narodowości Polaków i posłanie do braci wygnańców 20 c.	KRASICKI, Monachomachja i Antimonachomachja 20 c.
BRZOZOWSKI, Noc strzelców w Anatolii 30 c.	LENARTOWICZ, Lirenka 30 c.
GOSZCZYŃSKI, Oda, powieść z czasów Bolesława Wielkiego 20 c.	MALCZEWSKI, Marja 15 c.
— Anna z Nadbrzeża, powieść z czasów Jana Kazimierza 35 c.	SKARGA, Wzywanie do pokuty 20 c.
KRASICKI, Satyry 50 c.	SŁOWACKI, Poema Piast'a Dantyszka herbu Leliwa o piekle 25 c.
	— Jan Bielecki, Grób Agamemnona 10 c.
	— Ksiądz Marek 35 c.

Pod prasą:

BARTOSZEWICZ J., Historja Polska.	SŁOWACKI, Mazepa
LENARTOWICZ, Bitwa Racławicka.	— Marja Stuart.

Nakładem tejże księgarni wyszły z pod prasy:

GRALEWSKI. Kaukaz, wspomnienia z dwunasto letniej niewoli	złr. 5·—
POWSTANIE POLSKIE nad Bajkałem i Sprawa Kazańska	„ —60
KRASZEWSKI J. I. Żeliga, powieść	„ 2·40
BRZOZOWSKI. Deli Petko, powieść	„ 1·—
O SZTUCE, przez Hausnera, Rodakowskiego i Zacharjewicza	„ 1·—
PAMIĘTNIK WYSTAWY lwowskiej rolniczo-przemysłowej, ilustrowany	„ 3·—
REVEILLE-PARISE. Starość, przewodnik w życiu dla ludzi dojrzałego wieku przekład Dr. Olszewskiego. Dzieło uwieńczone przez akademie nauk w Paryżu	„ 4·—
ZIEMBIŃSKI. Geometrja położenia	„ 2·—

Księgarnia Polska otrzymała na skład główny:

M. RODOCIA. Piosnki i gawędy humorystyczne, 4 zeszyty	złr. 2·—
Każdy zeszyt oddzielnie	„ —·50
BERANGER. Piosnki, przekład M. Rodocia	„ —·75
PAMIĘTNIK WIĘŹNIA STANU	„ 1·50
JAK SPEŁNIĆ CUD POŻĄDANY? Broszura w sprawie ludowej	„ —·40
HULEWICZ. O wytrzymałości belek wieloprzęsłowych	„ 3·—
Ks. BARĄCZ SADOK. Pamiętniki miasta Żółkwi	„ 1·50

Księgarnia Polska chcąc zadość uczynić licznym żądaniom swoich odbiorców urządziła przy księgarni **skład nut** i dostarcza książki w językach francuskim, niemieckim i innych. 1770 1—6

Dostarcza wszystkie czasopisma polskie i zagraniczne.

ADRES:
KSIĘGARNIA POLSKA, Lwów, 14, plac Halicki.

!! Dla matek !!
Niezawodnie skutkująca
CZEKOLADA
przeciw robakom
1 sztuka 15 centów.
Pakiet 10 sztuk zawierający złr. 1·20.
Sprzedaje i rozsyła pocztą
Apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
we Lwowie.
Składy na prowincji: W Przemyślu Józef Maszewski, apt.; w Tarnowie Antoni Tenczyn, apt.; w Zbarażu E. Kruh, apt.; w Bołszowcu u A. Wąsowicz, apt. 1075 39—0

Przewyborne przez **Suez** sprowadzonej
HERBATY
chińskie
po złr. 4·40, 3·60, 3, 2·50 i 1·60.
Wysiewki z herbaty
po złr. 1·10 i 1·40 za ½ kilo
1092 poleca handel 17—0
St. Markiewicza
we Lwowie, Rynek l. 42.

Choroby syfilityczne

czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tym podobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Błotowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. 1109 28—0

Zamiejscowym, którym na przeprowadzenie kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej), zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu ulegać nie może.

Poszukuje się zaraz do nabycia
Machiny parowej
o sile 20 koni, z kotłem, pompami i kompletnem urządzeniem.

Oferty zawierające cenę, bliższe opisanie machiny, oraz miejsce gdzie obecnie pozostaje, uprasza się adresować do Administracji „Dziennika Polskiego" pod lit. **J. P.** 1784 1—3

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel
G. K. NOWICKIEGO **we Lwowie,**
obok Hotelu Warszawskiego — poleca

KAWY Ceylon piękne duże, Moccę arabską prawdziwą, Jawę złotą prawdziwą, niemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty. — **HERBATY** chińskie i rosyjskie zjednały sobie już wziętość! pół kilo złr. 1·60, 2, 3 i 4. — **WINA** Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków butelka od 55 cnt. do 6 złr. — **PORTER** angielski. — **PIWA** butelkowe: Schwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie. — **WÓDKI, ROZOLISY i LIKWORY** z fabryk: Łańcuckiej, Bialskiej, Opawskiej i zagranicznych.

Wszelkie artykuły kuchenne wchodzące w skład mego handlu korzennoge, wyborne a najtaniej. 1050 76—0

Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą jak najstaranniej opakowane.

Zamówienia od złr. 50 posyłam franko do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również nic za opakowanie.

Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękuję za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal.

Z poważaniem
Gustaw Kazimierz Nowicki.

BARCHANY
białe i kolorowe
poleca najtaniej
KAROL GRUCHOL
handel płócien
we Lwowie, w Rynku l. 35.

Biały pikowy Barchan łok. cnt. 35, 50, 65 najlepszy.
Biały sznurkowały Barchan łok. ct. 24, 38 do 50.
Surowy Barchan łok. cnt. 20, 24, 30, najlepszy cnt. 36.
Barchan flanela, z kutnerem po obu stronach łok. cnt. 40.
Kolorowy Barchan na suknie, w najmodniejszych wzorach, trwały do prania kolor łok. cnt. 30, 35, 40
Spodnice z piki Barchanu sztuka po 4 złr. 30 cnt.

Na żądanie posyłam próbki.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft i przyjmuje się bielizna do znaczenia atramentem i do haftu.

1781 1—6 **Karol Gruchol.**

Buhajki

roczniaki i starsze, Bernery czerwono-srokate, tudzież **barany** czystej krwi angielskiej, jako też matki młode ¾ krwi angielskie, są **do sprzedania** w **Łoszniowie** poczta Mikulińce.
1756 3—4

Wysprzedaż
z powodu zwijania handlu po cenach zniżonych 1763 1—3

Samowarów
rosyjskich tulskich

na szklanek	6,	8,	14,	20,	30.
po złr.	10,	13,	16,	19,	25.

HERBATY
Braci Popowych i Audrejewa
u **A. Popławskiego**
Lwów, ulica Hetmańska, 16.

Jedyny środek przeciw głuchocie
CAMPHON
J. W. BECK,
balsam ten usuwa głuchotę każdą, która nie jest od urodzenia, jako też strzykanie, szum i ciecz nieprzyjemną, wypływającą z ucha. Flak. 75 ct.

Capicator Venerae,
niezawodny środek przeciw siwym włosom, nietylko przywraca siwym włosom naturalny kolor, ale także wzmacnia takowe i czyści głowę z łupieży, nie plamiąc bielizny. Flaszka 1 zł. 25 ct.

Dostać można w głównym składzie na Galicję w aptece p. Zygm. Ruckera we Lwowie. W Podgórzu pod Krakowem w aptece Wgo Skakalskiego. 1323 14—0

Przy nadchodzącym roku szkolnym
ST. WAYDOWICZ
we LWOWIE ulica Halicka l. 7,
poleca swój **MAGAZYN** obficie zaopatrzony
w papiery kancelaryjne, listowe, rysunkowe i rekwizyta do pisania, rysowania i malowania,
jakoto: zeszyty, pióra, atrament, rączki, ołówki, kredki, radyrki, rysownice, linje, trójkąty, reisceigi, cyrkle, farby, pędzle, tabliczki, rysiki, kałamarze, soyzoryki, piórniki, teki na zeszyty i rysunki itd. jakoteż **torebki szkolne** dla panienek i chłopczyków po najtańszych cenach. 1032 20—0
Zamówienia na prowincję załatwiają się jak najspieszniej i najakuratniej.

Już wyszedł
KALENDARZ
pszczelniczo-ogrodniczy
na rok 1878,
staraniem i nakładem Galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego.

Kalendarz ten zawiera prócz części informacyjnej, jeszcze porównawcze zestawienie miar i pieniędzy różnych państw, statuta Towarzystwa, zniżony cennik nasion, zrazów itp. dla członków, z opisem jak każde warzywo pielęgnować należy; roboty pasieczniczo i ogrodnicze na każdy miesiąc; rozprawy z ogrodnictwa i pszczelnictwa z rycinami itd.

Cena egzemplarza wraz z przesyłką
50 ct.

Przy zakupnie 12 egzemplarzy, opuszcza się 25% rabatu. Zamówienia wraz z przesyłką przynależnej kwoty nadsyłać należy do **Redakcji „Bartnika" we Lwowie.**

Tamże nabyć można broszurę „Przeciw biedzie drobny przemysł gospodarski" za **20 ct.** 1717 3 3

Ogłoszenie licytacji.
C. k. uprzywil.
Galic. Akcyjny Bank Hipoteczny
we Lwowie,
podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z **d. 31. sierpnia 1877** zastawy w kasie zaliczkowej, mianowicie:
papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d.
dnia 4. grudnia 1877 r.,
o godzinie ½9 przed południem,
przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku Hipotecznego pod l. 15 plac Halicki.

Lwów dnia 17. listopada 1877 r. 1779 1—3

Dyrekcja.

WOJNA,
która wstrzymała znaczne przesyłki na Wschód spowodowała
FABRYKĘ BIELIZNY
na wyprawy ślubne
A. Straussa, Wien, Rothenthurmstrasse 21,
do pozbycia wszystkich wstrzymanych, większych i mniejszych wysyłek bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, jakoteż płótna, chustek, bielizny stołowej itp., aby skład swój spiesznie zmniejszyć, a to po następujących prawdziwie niskich cenach: Towary niekonweniujące zostaną chętnie zamienione, a nawet na żądanie frankowane, także pieniądze podług rachunku odesłane na powrót za zaliczką pocztową.

Zamiast dwóch tylko jeden złoty reński.

1 para kalesonów męskich	dawn	złr. 1·50	tylko	cnt	75
1 koszula męska szyrt z gładk. albo zakładk. gorsem	dawn	złr. 2	tylko	złr.	1·—
1 kaftanik trykot albo takież kalesony, białe lub kolor	„	„ 2	„	„	1·—
6 chustek batyst., eleganck., z kolor. szlakiem obrąb.	„	„ 2	„	„	1·—
6 kołnierzyków potrójnych, najnowszego kroju	„	„ 2	„	„	1·—
1 koszula damska dzierzgana, z najlepszego szyrtyngu	„	„ 2	„	„	1·—
1 majtki damskie eleganckie z ozdobnym rąbkiem	„	„ 2	„	„	1·—
1 kaftanik nocny, szyrtyng., z rąbk., w najlepsz. gat.	„	„ 2	„	„	1·—
6 chustek piek. płócien. z poręcz. za prawdz. płótno	„	„ 2	„	„	1·—
1 para kalesonów męskich, płóciennych	„	„ 2	„	„	1·—
1 piękny gorset haftowany	„	„ 3	„	„	1·50
1 koszula kreton., kolor., z poręcz. za prawdz. farb	„	„ 3	„	„	1·50
1 koszula męska biała z potrójnym gładkim gorsem	„	„ 3	„	„	1·50
1 koszula damska w najlep. gatunku, bardzo strojna	„	„ 3	„	„	1·50
1 majtki damskie pięknie dziergane, elegancko zrob.	„	„ 3	„	„	1·50
1 spodnica szyrtyngowa najlepszego kroju	„	„ 3	„	„	1·50
1 kalesony męskie z prawdziwego płótna rumbursk.	„	„ 3	„	„	1·50
1 koszula z ang. oxfordu, najnow. kroju, z poręcz. praw.	„	„ 4	„	„	2·—
1 koszula balowa piek. haft. ręcz. roboty najnow. kroj.	„	„ 4	„	„	2·—
6 par pięknych angiel. mankietów, najnowszego kroju	„	„ 4	„	„	2·—
1 koszula damska haftowana, albo Angot	„	„ 4	„	„	2·—
1 gorset elegancki francuski, haftowany	„	„ 4	„	„	2·—
1 spodnica pięknie ubierana	„	„ 4	„	„	2·—
1 majtki damskie z haftowanemi wolantami				złr.	1, 1·25, 1·50
1 kaftanik z najlepszego barchanu prążkowego, gładki i strojny				„	1·50, 2, 2·50
1 gorset z najlep. barchanu prążkowego gładki i strojny, najlep.				„	1·20, 1·50, 2
1 koszula męska, prawdz. rumburg., gładka albo z zakład.				złr.	2·50, 3, 3·50, 4
1 koszula męska, prawdz. rumburg., fantaisie heft., najlepsza				„	3·50, 4, 4·50, 5
1 koszula męska z piersią fontaisie chiffon				złr	2, 2·50, 3
1 majtki damskie z najlepsz. barchanu, gładkie i bogato ubrane				złr.	1·50, 2, 2·50
1 koszula damska płócienna z haftowanym gorsem				złr.	4, 4·50, 5, 6, 7
1 koszula damska prawdz. płócienna, gładka i fantaisie najlep.				„	1·50, 2, 2·50, 3
1 koszula chiffon z haftem				„	2·50, 3, 3·50, 4
1 sztuka 30 łokci barchanu prążkowego, najlepszego				złr.	7·50, 8, 9, 10, 11
6 prześcieradeł ¾ szerokości bez szwu				złr	9, 10
6 prześcieradeł ¾ szerok. bez szwu, czysto płócienne najl.				złr.	13·50, 14·50, 16·50
1 bielizna stołowa na 6 osób, drylowa i adamaszkowa				złr.	3, 3·50, 4, 4·50, 5·50
1 sztuka 30 łokci ⁴/₄ szerokości płótna domowego				złr.	5·50, 6·50, 7·50, 8
1 sztuka 46 łokci ⁵/₄ szerokości płótna kreazowego				złr.	16, 17, 18, 18·50
1 sztuka 50 łokci ⁵/₄ szer. płótna irland. i holend.				złr.	18, 19, 20, 22, 24, 27, 30
1 sztuka 54 łokci ⁵/₄ szerok. rumburg. płótna				złr	24, 27, 30, 33, 36, 40 aż do 60
12 ręczników drylowych i adamaszkowych				złr.	3, 3·50, 4, 5, 6, 7, 8

Rabat: Garnitur stołowy na 6 osób, adamaszkowy, albo **24 sztuk chustek do nosa,** kupującym za 50 złr.

1613 1—24

ADRES: An die
Wäsche-Brautausstattung-Fabrik
von **A. STRAUSS,**
Wien, I., Rothenthurmstrasse, 21.

Listowne zamówienia za nadesłaniem gotówki, albo za zaliczką pocztową, sumiennie i punktualnie będą wykonane. — Cenniki i kosztorysy wypraw ślubnych rozsyłają się bezpłatnie.

Skład fabryczny bielizny i płótna
Hertzka i Friedjunga
w Wiedniu, Neuer Markt (Mehlmarkt) Nr. 14, „zum Phönix",

oferuje na sezon zimowy swoje z najlepszego materjału, najstaranniej wykończone, najnowszego fasonu własnego wyrobu bieliznę i płótno dla panów, dam i dzieci, po najtańszych stałych cenach fabrycznych, na każdej pojedyńczej sztuce wyraźnie uwidocznionych.

Przed kupowaniem takzwanej brakowanej bielizny, anonsowanej po cenach pociągająco niskich, która jednak pierwszego prania nie wytrzyma, przestrzegamy Szanowną P. T. Publiczność.

Koszule męzkie z dobrego szyrtyngu (chifon) przód gładki zł. 1·70, 2·50, doskonalszy gatunek zł 3, 3·25, prawdziwe płócienne koszule zł. 2·80, 3, 3·50, 4·50, 6, kolorowe kosmanowskie koszule zł. 2, 2.20, z francus. kretonu lub oxfordu zł. 2·80, 3, 3·10.

Kołnierzyki męzkie w 12 najnowszych fasonach ½ tuzina zł. 1·20, poczwórne ½ tuz. zł. 1·50. Mankiety potrójne ½ tuz. zł. 1·80, najlepszy gatunek ½ tuz. zł. 2·75.

Kalesony męzkie z tasmą lub ospanią, także węższe, pięknego gatunku z górnoaustrjackiego płótna domowego zł. 1·25, 1·50, z rumburskiego płótna zł. 1·75, 2, 2·50, z bawełn. croise tak trwałe jak płócienne zł. 1·50, 1·80.

Skarpetki jednokolorowe albo pstre wełniane ½ tuzina zł. 2, 2·50, 3, z wełny owczej albo fils d'Ecosse ½ tuz. zł. 3·50, 4, 5, 6.

Koszule damskie dzienne z prawdziwego płótna, gładkie zł. 1·50, 1·80, z ręcznem dzierganiem zł. 2·50, 3, 3·50, z ręcznie dzierganemi zakami zł. 3, 3·50, 4, 4·50, najpiękniejsze fasonu z haftem zł. 4, 5, 5·50, 6, 8, 10, angiel. koszule chiffon, tak trwałe jak płócienne zł. 1·20, 1·50, 1·80, fasonu fantaisie z wyszywaniem zł. 2·80, 3·50, 4. Damskie koszule nocne z długimi rękawami, kołnierzami i mankietami, z płótna lub chiffon gładkie zł. 2, 2·50, z wyszywaniem zł. 3, 4, 5, 8.

Kaftaniki nocne z najlepszego chiffon z obrąbkiem zł. 1·40, 1·70, z wyszywanem garnirowaniem zł. 1·80, 2·20, bogatego fasonu z haftem zł. 2·50, 3, 4, 5, francuskie z haftem i koronkami zł. 5, 6, 8, 10. Barchanowe kaftaniki ozdobne z chiffon zł. 1·50, 2, ręcznie dziergane zł. 2·50, 3, z ciężkiej piki barchanowej z wyszywaniem zł. 4, 4·50, 5.

Majtki damskie z dobrego chiffon zł. 1, 1·30, z haftem zł. 1·50, 1·80, bogato wyszywane zł. 2, 2·50, 3, najpiękniejsze z koronkami zł. 3·50, 4, 5.

Majtki barchanowe zł. 1·20, 1·50, ręcznie haftowane zł. 1·80, 2, z grubej piki barchanowej zł. 2·50, 3, 3·50, majtki flanelowe eleganckiego fasonu białe, czerwone i niebieskie, najpiękniejsze z ręcznym haftem zł. 4, 5, 6.

Spodnice damskie eleganckie z plisowanemi wolantami zł. 2, 2·50, 3, z haftowanemi wstawkami zł. 4, 5, 6, spodnice [illegible] 200 ctmtr długie, z plisowanemi wolantami zł. 3, 3·50, 4, z haftem zł. 5, 6, 8, 12, spodnice barchanowe zł. 2·50, 3·50, angiel. podwójne filcowe zł. 3·50, 4, 5, 6, spodnice moirée w czarne i popiel. kraty zł. 3, 3·50, 4, 5, spodnice flanelowe, białe, czerwone i niebieskie z ręcznie wyszywanemi wolantami zł. 5, 6, 8.

Chustki do nosa płócienne ½ tuz. zł. 1·20, 1·50, lepszy gatunek ½ tuz. zł. 2·50, 3, 4, 5, 6, batystowe zł. 1·50, płócienno-batystowe białe lub z kolorową obwódką ½ tuz. zł. 3, 4, 5, 6, z batystu lnem z koronkami, sztuka zł. 1, 2, 3 do 10.

Gorsety francusk. wyrobu zł. 2·50, 3, 3·50, najlepsze gorsety fiszbinowe, krótkie lub kirysowe zł. 4, 5, 6 do 8, ceinture zł. 3, 4, 5, 6, gorsety dla dziewczynek zł. 1·80, 2, 2·50.

Przy zamówieniu upraszamy o wymiary piersi i karku pod ramieniem, a przytem talii i biodr obwodu.

Szlafroki damskie z pięknej podwójnej materji z owczej wełny lub watowego mulu à la princesse, najnowszego fasonu zł. 8, 10, 12 do 15.

Specjalny skład czepeczków negligé, kołnierzyków damskich, gładkich z wyszywaniem i koronkami, jedwabne krawaty, koronkowe barby, fichu, fartuszki dla dziewczynek i dam, rozne czepeczki.

Skład fabryczny płótna szląskiego i rumburskiego, bielizny stołowej, serwet do kawy, ręczników, prześcieradeł bez szwu, pościeli po cenach oryginalnych.

Zamówienia uskuteczniają się przez pocztę, koleją, albo statkiem jak najprędzej i najsumienniej. — Towary niepodobające się, bez pretensji przyjmują się napowrót.

Wyprawy ślubne według kosztorysów od złr. 300 do 3000. — Wzory i cenniki franko. 1743 2—6

SKŁAD FABRYCZNY BIELIZNY I PŁÓTNA
HERTZKA & FRIEDJUNG
Wiedeń, Neuer Markt (Mehlmarkt) Nr. 14, „zum Phönix."

C. k. uprz. kolej gal. Karola-Ludwika.

L. 1866 ex 1877 X. 1777 1—2

Obwieszczenie.

Od dnia 1-go Grudnia 1877 r. aż nadal, w ruchu zbożowym rumuńsko-galicyjsko-niemieckim zaprowadza się zeszyt taryfowy V. dla transportów zboża, ziarn strączkowych, wyrobów mełtych ze zboża i ziarn strączkowych, słodu i kiełków słodowych, nasion olejnych, makuchów i mąki makuchowej — przy nadawaniu w ilościach po najmniej 10.000 kilogr. na jeden list frachtowy, — dalej dla transportu używanych próżnych worków w owiązanych belach, bez względu na nadaną ilość, — między wymienionemi tamże stacjami rumuńskiemi — względnie galicyjskiemi z jednej strony, a stacjami środkowo-niemieckiemi z drugiej.

Do tego zeszytu taryfowego przydaną jest jako dodatek taryfa wyjątkowa dla zboża z Rosji pochodzącego — z Podwołoczysk, Brodów, Lwowa i Krakowa do powyż wymienionych stacyj niemieckich

Z samej taryfy powziąć można wiadomość, które z istniejących pozycyj frachtowych zniesione będą przez specjalną taryfę zbożową.

Termin ważności specjalnej taryfy zbożowej między Rumunią — względnie Galicją a Niemcami z d. 1-go Lutego 1875 r. wraz z dodatkami, — względnie specjalnej taryfy zbożowej z d. 1-go Grudnia 1876 r. w związku kolejowym środkowo-niemiecko-galicyjsko-rumuńskim względem poniżej wymienionych relacyj, ustanawia się jeszcze na czas do 15-go Stycznia 1878 r. włącznie, a mianowicie:

I. **Pozycje frachtowe specjalnej taryfy zbożowej z d. 1-go Lutego 1875 r.:**

a) w ilości po 5000 do 10.000 kilogr. dla ruchu między wszystkiemi w nowym zeszycie taryfowym Nr. V. w taryfie specjalnej wymienionemi stacjami rumuńskiemi, względnie galicyjskiemi a stacjami niemieckiemi;

b) Tak dla ilości po 10.000 kilogr., jako też dla ilości po 5000 do 10.000 kilogr. względem owych relacyj w ruchu ze stacyj galicyjskich i rumuńskich do takich stacyj kolei „Main-Neckar", heskiej kolei Ludwika i kolei Palatynatu reńskiego, które nie są przyjęte do nowego zeszytu taryfowego V., a zatem wyłączone z tego ruchu.

II. Pozycje frachtowe specjalnej taryfy zbożowej z d. 1-go Grudnia 1876 r. dla ilości po 10.000 kilogr. w ruchu ku stacjom: Langensalza, Mühlheim i Arnstadt, z niektórych stacyj kolei Lwowsko Czerniowiecko-Jaskiej z dawniejszemi pozycjami frachtowemi, nieco niższemi.

Zeszyt taryfowy V. jest do nabycia tak w naszych stacjach związkowych, jako też w dyrekcji ruchu we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń, dnia 8. Listopada 1877 r.

Generalna Dyrekcja.

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.